WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK II, Nr 45 (210)

ŚRODA 16 lutego 1949 roku

Wsch. sł. 6.51, zach. 16.50

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Prace nad planem na rok 1950

Zespolenie państwowych gospodarstw rolnych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 12 bm. powołał Komisję Główną dla opracowania metod sporządzania planu na rok 1950. Komisja pracować będzie pod przewodnictwem wiceprezesa CUP, dra Jędrychowskiego.

Zadaniem Komisji będzie rozszerzenie zakresu planowania i usprawnienie prac nad budową planów.

Dla opracowania zagadnień obejmujących poszczególne dziedziny planowania gospodarczego powołane będą komisje, w skład których wejdą przedstawiciele zainteresowanych resortów, jak również niektórych jednostek terenowych.

Komitet Ekonomiczny na wniosek ministra rolnictwa i reform rolnych powziął uchwałę w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą: „Państwowe Gospodarstwa Rolne".

Działające dotychczas przedsiębiorstwa: Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Państwowe Zakłady Chowu Koni i Państwowe Zakłady Hodowli Roślin zostaną zespolone, a wykonywane przez nie funkcje, przejmie nowoutworzone przedsiębiorstwo.

Powołanie przedsiębiorstwa „Państwowe Gospodarstwa Rolne" w miejsce dotychczasowych trzech agend, jest dalszym krokiem mającym na celu usprawnienie administracji rolnej i przyczyni się do nadania jednolitego charakteru pracom w zakresie planowania gospodarczego w państwowej gospodarce rolnej.

W uzupełnieniu uchwały z dnia 12 listopada 1948 r. dotyczącej akcji kontraktowania roślin przemysłowych na rok 1949, Komitet Ekonomiczny uchwalił włączyć do planu kontraktowania na rok 1949 następujące grupy roślin przemysłowych: strączkowe jadalne (groch i fasola), mak, zioła i pomidory konserwowe.

Plan przewiduje kontraktowanie roślin strączkowych na obszarze 5.500 ha, maku od 1.500 do 3.000 ha, ziół 1.000 ha i pomidorów konserwowych 150 ha.

Uchwała rozciąga wszystkie postanowienia, zobowiązania i wytyczne K.E.K.M. z dnia 12 listopada r. ub. na wymienione artykuły.

(dokończenie na str. 2)

Wzrasta opłacalność hodowli

Uchwała Rady Ministrów w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej wywołała na wsi wielkie zainteresowanie. Nic dziwnego, gdyż rozporządzenie z dnia 28 stycznia rb. stanowi wyłom w dotychczasowej tradycji hodowlanej.

Wystarczy przytoczyć kilka wyjątków omawianej uchwały, aby się przekonać, że Rada Ministrów miała na uwadze przede wszystkim opłacalność hodowli i rozszerzenie produkcji hodowlanej do maksimum.

Dotychczas hodowca był stale narażony na ryzyko i straty: świnia lub krowa mogły zachorować i paść, odczuwano brak paszy, a prywatni handlarze, którzy kupują przeważnie „na oko", potrafili oszukiwać chłopów różnymi sposobami.

Obecnie możliwości strat zostały ograniczone w znacznym stopniu. Uchwała zaleca bowiem m. in.: „wyposażenie cukrowni w urządzenia do suszenia wytłoków, zwiększenie produkcji mączek mięsnych, mięsno-kostnych, rybnych i innych do potrzeb hodowli, uruchomienie mechanicznych suszarni oraz zorganizowanie dystrybucji pasz treściwych pomiędzy drobnych producentów rolnych za pośrednictwem gminnych spółdzielni SCh i mleczarni spółdzielczych" i ...„utworzenie poradni żywieniowych" oraz „rozbudowę sieci lecznic i przychodni weterynaryjnych". Ponadto każda zakontraktowana sztuka musi być ubezpieczona.

Rolnik nie potrzebuje obawiać się braku paszy, a za straty spowodowane upadkiem inwentarza, zostanie wypłacone odszkodowanie w wysokości ubezpieczenia.

Opłacalność hodowli i kontraktacji jest zabezpieczona. W akcji kontraktacyjnej obowiązywać będą ceny bieżące. Zawiesza się przepisy, dotyczące zwiększonego opodatkowania gospodarstw rolnych, prowadzących działy specjalne: specjalnie rozwinięte mleczarstwo, hodowlę bydła i innych zwierząt użytkowych; gospodarstwom rolnym, dostarczającym w ramach normalnego obrotu handlowego według cen rynkowych oraz w ramach kontraktacji trzodę chlewną, przyznaje się ulgi w podatku gruntowym od 7 do 60%. Zaleca się Centrali Mięsnej wprowadzenie urzędowych cen, zapewniających wysoką opłacalność produkcji zwierzęcej.

Dla stworzenia producentom rolnym dogodnych warunków zbytu żywca i uniezależnienia ich od elementów spekulacyjnych polecono Centrali Mięsnej rozszerzyć sieć skupu żywca w oparciu o gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska".

W takich warunkach nie trzeba stosować żadnego przymusu wobec rolników.

AGNIESZKA KULIG, która sprzedała świnię na spędzie w Rykach, pow. Garwolin, wie, że suma 41.412 zł jaką otrzymała, nie stanowi pełnej zapłaty za tucznika, gdyż ponadto uzyska jeszcze kilka tysięcy zł w formie ulgi w podatku gruntowym. Nic dziwnego że przy swoim czterohektarowym gospodarstwie postanowiła zakontraktować ze spółdzielnią kilka sztuk. Nic dziwnego, że chłop małorolny, PRZYBYŁA, nie chciał sprzedać swojego tucznika na tymże targu prywatnemu kupcowi, lecz wolał go przywieźć drugi raz do spółdzielni. Nic też dziwnego, że JÓZEF MIŁOSZ ze Swat martwił się na skutek reakcyjnych plotek, iż nie będzie mógł kontraktować żywca z powodu rzekomo nadmiernej ilości posiadanych hektarów.

W związku z napływającą do redakcji korespondencją i pytaniami na temat akcji „H" komunikujemy naszym czytelnikom, że o tej sprawie będziemy pisać dużo i często, a na wszelkie zapytania w tej sprawie odpowiadać będziemy listownie.

Wyjazd delegacji chłopów polskich do Ukraińskiej SRR

W sobotę opuściła Warszawę delegacja chłopów polskich udająca się do Kijowa na Zjazd przodowników pracy kołchozów Ukraińskich Republik Rad.

W wycieczce biorą udział 24 osoby — w tej liczbie 7 kobiet — aktywiści gromadzcy i gminni Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni gminnych oraz powiatowych, wójtowie i sołtysi, jak również kilku działaczy Centralnych władz chłopskich organizacji społeczno-gospodarczych.

Po zakończeniu Zjazdu w Kijowie, goście polscy zwiedzą szereg kołchozów ukraińskich. Delegacji przewodniczy pos. **Jerzy Knothe**, dyr. wydziału Spółdzielni Produkcyjnych przy Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Słuszne żądania ZSRR

na konferencji w sprawie traktatu z Austrią

LONDYN (PAP). W poniedziałek zastępcy ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw kontynuowali dyskusję na temat traktatu pokojowego z Austrią.

Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich podtrzymywali swe stanowisko, że Austria nie powinna płacić odszkodowań. Delegat radziecki podkreślił, że jakkolwiek ZSRR zrzekł się swych własnych roszczeń popiera on w dalszym ciągu jugosłowiańskie roszczenia w sprawie odszkodowań.

Przedmiotem dalszej dyskusji był list jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Beblera, deklarujący gotowość złożenia wyjaśnień w sprawie stanowiska Jugosławii co do różnych zagadnień, dotyczących traktatu z Austrią, zwłaszcza zaś co do sprawy Karyntii.

Zastępcy ministrów polecili komisji redakcyjnej opracowanie nowego tekstu art. 26, który dotyczy klauzul wojskowych, nie uzgodnionych w toku dotychczasowych rokowań.

—oOo—

Turecki minister spraw zagranicznych u Bevina

LONDYN (PAP). Min. Bevin przyjął w poniedziałek tureckiego min. spraw zagr. Sadaka. W czasie konferencji — jak podaje komunikat oficjalny — dokonano przeglądu sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem stosunku Turcji do paktu atlantyckiego.

Apel komunistów greckich

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja Eleftori Ellada, grecka partia komunistyczna działająca nielegalnie w Atenach wystosowała apel do ludności miasta, wzywający do współdziałania z armią demokratyczną. Apel wzywa do powiększania szeregów wolnych strzelców, do wzmacniania akcji sabotażowej wobec faszystów.

Tajemnicze podróże ministrów fińskich

do Skandynawii

Dzienniki „Helsingin Sanomat" i „Vapaa Sana" zamieściły następujący komunikat Demokratycznego Biura Prasowego:

Jak się zdaje, trwają w dalszym ciągu podróże ministrów socjal-demokratycznych do Skandynawii, które zwróciły szczególną uwagę w związku z antyradzieckimi planami militarnymi. Mówi się, że min. Simonen i Takki udadzą się w najbliższych dniach do Norwegii, a Loivo-Larsen prosiła w sejmie o urlop w celu wyjazdu zagranicę. Należy przypomnieć, że w grudniu i styczniu bawił dwukrotnie w Skandynawii min. Mittinei, podczas gdy min. Raatikainen bawił w początku stycznia w Oslo na „konferencji w sprawach rybołówstwa", a premier podróżował tak często, że dziennik „Suomen Kuvalehti" zastanawiał się nad powodami tych wyjazdów. Dziennik ten stwierdził, że wszystkie wspomniane podróże wzbudziły podejrzenia, czy przypadkiem Finlandia nie bierze udziału w toczących się właśnie rokowaniach krajów skandynawskich.

W rocznicę wyzwolenia Budapesztu

13 lutego br. w czwartą rocznicę wyzwolenia Budapesztu przez Armię Radziecką, złożono wieńce pod pomnikiem żołnierzy radzieckich, którzy padli w boju o wyzwolenie stolicy Węgier. Na wielkim zgromadzeniu ludowym wygłosił przemówienie prezes Rady Miejskiej Budapesztu, Kepel. Oświadczył on, że ludność stolicy Węgier zachowa na zawsze w swych sercach wdzięczność dla Armii Radzieckiej i dla narodu radzieckiego za wyzwolenie miasta.

Prasa węgierska i radio ogłaszają liczne artykuły w związku z czwartą rocznicą wyzwolenia Budapesztu. Dziennik „Sabad Nep" podkreśla, że Armia Radziecka przyniosła Budapesztowi długo oczekiwaną wolność i stworzyła możliwość odbudowy i dalszego rozwoju stolicy Węgier. „Nepsava" pisze, że ludność Budapesztu jest świadoma, iż swoje sukcesy za okres lat 4 zawdzięcza wojskom radzieckim, które za cenę własnej krwi wyzwoliły stolicę Węgier. Armia Radziecka — podkreśla „Sabad So" — pomogła Węgrom wkroczyć na drogę całkowitego wyzwolenia, na drogę budowy socjalizmu.

Wojskowi decydują o polityce USA

a uczeni amerykańscy protestują przeciw temu

WASZYNGTON (PAP). Grupa wybitnych uczonych, pisarzy i działaczy społecznych, wśród których znajduje się **Albert Einstein**, rektor uniwersytetu w Stanford — **Lyman**, pisarze **Pearl Buck i Louis Bromfield**, przewodniczący związku farmerów **Patton** i inni, — opublikowała list otwarty, w którym protestuje przeciwko obsadzaniu większości stanowisk w rządzie i administracji państwowej wojskowymi lub byłymi wojskowymi.

Autorzy listu stwierdzajc, że kontrola kół wojskowych na politykę wewnętrzną i zagraniczną USA **przyjęła już niebezpieczne formy.**

Podkreślają oni w szczególności decydujący wpływ ministra obrony **Forrestala na kształtowanie się polityki zagranicznej USA.** Wpływ ten ujawnił się m. in. w forsowanym obecnie przez Stany Zjednoczone planie zawarcia paktu północno-atlantyckiego.

Autorzy listu protestują również przeciwko wprowadzeniu w USA obowiązku powszechnej służby wojskowej, oświadczając w konkluzji, że „naród, który pozostawi swej armii prawo decydowania w sprawach, żywotnie go dotyczących, musi w końcu stracić wolność".

Na szerokim świecie

CZARNY LĄD BUDZI SIĘ

O Afryce Równikowej, o Wybrzeżu Kości Słoniowej posiada przeciętny Europejczyk nader słabe wyobrażenie, zaczerpnięte głównie z lektury powieści awanturniczych. Wiedział jedynie, że te francuskie posiadłości (z ludnością murzyńską) stanowiły klasyczną cytadelę bezwzględnego ucisku i wyzysku kolonialnego. Wprawdzie formalnie nie istniało w nich już niewolnictwo, ale barbarzyńskie a obowiązujące porządki faktycznie akceptowały i utrwalały system niewolnictwa.

Ze wszystkich posiadłości mocarstw imperialnych Czarny Ląd wydawał się najbardziej zacofanym i niedostępnym hasłom wyzwoleńczym narodów. A jednak...

Przebudzenie następuje również i w Afryce. Wiadomości, jakie nadchodzą stamtąd świadczą, iż ludność murzyńska staje do zorganizowanej walki o elementarne prawa ludzkie.

Na przebudzenie świadomości politycznej i społecznej Murzynów we francuskich posiadłościach kolonialnych wpłynął okres wojny z Niemcami hitlerowskimi. Biorąc udział w walkach w szeregach armii francuskiej, przedstawiciele Czarnego Lądu mniemali słusznie, iż walczą o wyzwolenie własne, szczególnie że udzielano im zapewnień wysoce liberalnego traktowania ich po wojnie.

Istotnie, wkrótce po jej zakończeniu kolonizatorzy francuscy zmuszeni byli pójść na pewne ustępstwa natury raczej formalnej. W latach jednak następnych wszystko zaczęło powracać stopniowo do dawnego stanu, zwłaszcza, że na francuskie władze kolonialne poczęli wywierać nacisk monopoliści amerykańscy, których zainteresowania dotyczą coraz bardziej kontynentu afrykańskiego. Amerykanie domagają się od kolonizatorów francuskich stosowania względem czarnych metod wypróbowanych z całkowitym powodzeniem w USA.

Jednak ani terror, ani szykany nie mogą już zdławić rodzących się wśród ludności tubylczej dążności wolnościowych. Ruchem tym kieruje założone w roku 1946 „Afrykańskie Zjednoczenie Demokratyczne", do którego weszły najbardziej uświadomione i postępowe elementy ludności murzyńskiej z posiadłości francuskich w Afryce Środkowej i Równikowej — od Oceanu Atlantyckiego do anglo-egipskiego Sudanu. Terytoria te zajmują powierzchnię trzydziestokrotnie większą od samej Francji.

„Afrykańskie Zjednoczenie Demokratyczne" liczy około miliona aktywnych członków podzielonych na sekcje według miejsca zamieszkania. Zjednoczenie wydaje cztery pisma.

Niedawno, w pobliżu małego miasteczka Abidżan odbył się kongres Zjednoczenia, na który zjechało się około 30 tysięcy delegatów murzyńskich. Szykany i utrudnienia czynione przez władze kolonialne nie przeszkodziły delegatom przybyć na kongres nierzadko z odległości paru tysięcy kilometrów.

Zadaniem kongresu było zbilansowanie wyników dwuletniej pracy Zjednoczenia oraz zakreślenie jej planów na najbliższą przyszłość. Referaty i wystąpienia obejmowały szeroki wachlarz zagadnień, poczynając od naświetlenia sytuacji międzynarodowej, a kończąc na kwestii rent dla wdów po poległych na wojnie żołnierzach.

Kongres uchwalił szereg rezolucji. Rezolucja w kwestii politycznej głosi: „Kongres wita potężny wzrost sił demokratycznych w całym świecie i wyraża głęboką pewność ich ostatecznego zwycięstwa nad siłami imperializmu. Kongres potwierdza braterską solidarność narodów „Czarnego Lądu" z innymi narodami Imperium Francuskiego, a w szczególności z bohaterskim narodem Wietnamu i okrutnie prześladowanym narodem Madagaskaru. Kongres pragnie utrwalenia sojuszu narodów Czarnego Lądu" z wielkim narodem francuskim który z klasą robotniczą i partią komunistyczną na czele walczy mężnie z imperializmem amerykańskim o swą niezależność".

Kongres wysłał depeszę z pozdrowieniem do francuskiej partii komunistycznej i zapowiedział ścisłe z nią współdziałanie.

Tak więc Czarny Ląd zwolna budzi się do życia, rozpoczynając uciążliwą walkę o ideały wyzwolenia narodowego. **J. W.**

Demarche ambasadora ZSRR
u min. spraw zagranicznych Iranu

Agencja TASS donosi z Teheranu, że w związku z zamachem na szacha Iranu, dokonanym w dniu 4 lutego p. o. ministra spraw wewnętrznych Iranu Eghbal odczytał w parlamencie wyjątki z „dziennika", należącego rzekomo do zamachowca Fakhre Ra., Jak wiadomo zamachowiec był współpracownikiem reakcyjnego dziennika „Parchaime Islam".

Z wyjątków odczytanych przez ministra Eghbala wynika, że ludowa partia Tudeh korzystała jakoby z poparcia Związku Radzieckiego.

Agencja TASS donosi, że ambasador ZSRR w Iranie Sadczykow odwiedził 12 lutego ministra spraw zagranicznych Iranu Hekmata i złożył następujące oświadczenie:

W dniu 6 lutego p. o. ministra spraw wewnętrznych Eghbal odczytał w parlamencie pewne dokumenty, zawierające aluzje do rzekomej ingerencji Związku Radzieckiego w działalność irańskich partii politycznych. Ambasada radziecka uważa, że ogłoszenie w parlamencie tych dokumentów wątpliwego pochodzenia i zawierających wspomniane oszczercze wymysły jest posunięciem prowokacyjnym, skierowanym przeciwko Związkowi Radzieckiemu i obliczonym na pogorszenie stosunków radziecko-irańskich dla przysłużenia się pewnym kołom zagranicznym.

Minister Hekmat przyrzekł zakomunikować swemu rządowi oświadczenie ambasadora radzieckiego.

Uznanie dla organów bezpieczeństwa
wyrazili posłowie na posiedzeniu Komisji Sejmowych

14 bm. obradowała pod przewodnictwem posła Dąba (PZPR) sejmowa komisja Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego.

W czasie obrad poseł **Guzicki** (SD) zreferował budżet Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na r. 1949.

Po dyskusji Komisja przyjęła następujące dwie uchwały:

1) Komisja Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego po wysłuchaniu referatu posła Guzickiego wyraża uznanie za wielki wysiłek jakiego dokonało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w dziele zabezpieczenia porządku i bezpieczeństwa w kraju w walce z reakcyjnym podziemiem politycznym i gospodarczym. Komisja stwierdza, że działalność władz bezpieczeństwa zdobywa sobie coraz większe uznanie szerokich mas świata pracy.

2) Komisja Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego po wysłuchaniu sprawozdania posła Guzickiego oraz wyjaśnień przedstawiciela MBP — wita z uznaniem prowadzoną przez MBP akcję szkolenia zawodowego i zarobkowego więźniów oraz projektowaną reformę systemu więziennego.

Komisja wyraziła pogląd, że dla zapewnienia prowadzenia akcji szkolenia zawodowego więźniów konieczne jest powiększenie budżetu MBP w dziale więziennictwa po stronie wydatków.

Po dymisji Andre Marie
—francuskiego ministra sprawiedliwości

PARYŻ (PAP). Prasa paryska, komentując dymisję ministra sprawiedliwości Andre Marie stwierdza, że jakkolwiek oficjalnym powodem jego ustąpienia był zły stan zdrowia, istotną przyczyną, która zmusiła Marie do podania się do dymisji, **był nacisk opinii publicznej wyrażającej oburzenie w związku z polityką ministra sprawiedliwości wobec kolaborantów gospodarczych.** Jak wiadomo Andre Marie spowodował umorzenie wielu spraw sądowych przeciwko kolaborantom w tym samym czasie, gdy na polecenie ministra zapełniano więzienia strajkującymi górnikami.

Opinia publiczna podkreśla, że zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia ukarania kolaborantów oraz domaga się rewizji dochodzenia przeciwko firmom, które współpracowały z hitlerowcami, m. in. przeciwko firmie „Sainrapt et Briee".

Na 10 lat więzienia
skazany został b. wiceprezydent Warszawy—Szarek

14 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczył się w trybie doraźnym proces przeciwko byłym urzędnikom stołecznego Zarządu Miejskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: były wiceprezydent Warszawy **Tadeusz Szarek**, kierownik Centrali Zakupu ZM m. st. Warszawy **Stanisław Czubek** oraz członek Rady Technicznej Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji **Zygmunt Kisieliński.**

Akt oskarżenia złożony sądowi przez Biuro Wykonawcze Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym zarzuca wyżej wymienionym działanie na szkodę gospodarki miejskiej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Szarek na wstępie wyjaśnień przyznaje się do pobierania pieniędzy, ale mówi, iż nie traktował otrzymanych kwot jako łapówki, lecz jako własność Zarządu Miejskiego.

Z kolei zeznawał oskarżony Czubek, który nie przyznał się do winy.

Ostatni oskarżony Kisieliński przyznał się do winy. Pobrał 50 tys. zł za zarekomendowanie Szarkowi dostawcy ziemiopłodów Boguszewskiego. Tłumaczy się, iż uczynił to wskutek ciężkich warunków materialnych.

Po wyjaśnieniach oskarżonych skład zeznania świadkowie.

Następnie przemawiał prokurator, który napiętnował czyn oskarżonych jako szczególnie aspołeczny w okresie powojennej odbudowy państwa i współzawodnictwa pracy, wymagającym twórczego wysiłku każdego obywatela.

Obrona w swoim przemówieniu usiłowała podważyć zarzuty prokuratora sugerując rzekomą nieświadomość oskarżonych.

Po naradzie sąd wydał wyrok skazujący osk. Szarka na 10 lat więzienia, a osk. Czubka na 6 lat więzienia. Sprawę Kisielińskiego sąd przekazał na drogę postępowania zwykłego.

W uzasadnieniu wyroku sąd uznał winę oskarżonych za całkowicie udowodnioną.

Prace nad planem na rok 1950

(dokończenie ze str. 1)

Komitet zatwierdził również projekty umów kontraktacyjnych na wymienione grupy roślin przemysłowych i jadalnych.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na wniosek Podkomitetu Motoryzacyjnego powziął uchwałę w sprawie generalnych remontów samochodów typowych i ich zespołów. Samochody typowe, ciężarowe i osobowe znajdujące się w posiadaniu urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych oraz spółdzielczych, będą remontowane wyłącznie w Państwowych Zakładach i Warsztatach Samochodowych za pośrednictwem „Motozbytu".

Jednocześnie Komitet uchwalił wniosek w sprawie skupu i regeneracji zużytego ogumienia samochodowego oraz sprzedaży ogumienia naprawionego.

Wszystkie urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze obowiązane są zaoferować Państwowej Centrali Odpadków Użytkowych zużyte ogumienie samochodowe (opony).

Uchwała ustala tryb skupu ogumienia zużytego oraz sprzedaży ogumienia naprawionego.

Kronika polityczna

14 bm. odbyła się w Belwederze przy zachowaniu przyjętego ceremoniału uroczystość złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej przez ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika Bułgarii p. Ferdinand Todorow Kozowskiego.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających uczestniczyli: min. spraw zagr. Z. Modzelewski, sekr. gen. MSZ ambasador Stefan Wierbłowski, dyr. protokołu dypl. A. Gubrynowicz, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. min. K. Mijal i dyr. gabinetu Prezydenta R. P. W. Górska.

Handel między wschodem a zachodem
Tematem obrad konferencji w Genewie

GENEWA (PAP). W poniedziałek zebrał się tu dla omówienia sprawy wzmożenia handlu między Wschodem a Zachodem Europy komitet, wyłoniony we wrześniu ub. roku przez Europejską Komisję Ekonomiczną ONZ. W komitecie zasiadają przedstawiciele następujących 23 krajów: **Austria, Belgia, Bułgaria, Białoruś, Czechosłowacja, Dania, Francja, Grecja, Węgry, Włochy, Luxemburg, Holandia, Norwegia, Polska, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Turcja, Ukraina, Związek Radziecki, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Jugosławia.**

Sekretarz Europejskiej Komisji Ekonomicznej prof. Gunnar Myrdal otworzył konferencję, podkreślając, że wzmożenie handlu między Wschodem a Zachodem posiada żywotne znaczenie dla odbudowy Europy.

Delegaci państw wschodnio-europejskich domagali się, by Komitet obradował publicznie z udziałem prasy. Wniosek w tej sprawie został jednak odrzucony większością głosów państw zachodnich.

Nacjonalizacja wielkich zakładów w Tien-Tsinie

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Tien-Tsinu, chińskie władze ludowe przejęły największe przedsiębiorstwa tego miasta, należące przeważnie do wysokich urzędników Kuomintangu. Wśród znacjonalizowanych przedsiębiorstw znajdują się największe w Chinach zakłady włókiennicze.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

● Sąd apelacyjny w Bukareszcie zatwierdził wyrok pierwszej instancji na b. dyr. Tow. Naftowego „Steaua Romana", obywatela brytyjskiego Ewansa, który zdefraudował 14 milionów 800 tys. lei. Wyrok opiewa na karę trzech lat więzienia.

● W poniedziałek prezydent Izraela dr Chaim Weizman dokonał uroczystego otwarcia w gmachu Agencji Żydowskiej pierwszej sesji nowowybranego Zgromadzenia Konstytucyjnego.

● W nocy z niedzieli na poniedziałek w miejscowości Dubrava (ostrawskie zagłębie węglowe) nastąpiła katastrofa w jednej z tamtejszych kopalń węgla na skutek eksplozji gazów metanowych. 19 górników zostało zasypanych. Spośród 13 uratowanych — 8 musiano odwieźć do szpitala.

Nim fornal ziemię otrzymał...

Któż z nas nie zna doli przedwojennej fornala, tego najbardziej upośledzonego niewolnika feudalno-burżuazyjnego ustroju? Komu z bardziej wrażliwych na ludzką nędzę i upodlenie, nie zjawia się przed oczyma obraz obejścia dworskiego, gdzie obok przepychu pokojów jaśniepańskich, świecących weneckimi oknami w cztery strony świata — stały, gdzieś w błotnistej dolinie nawpół rozwalone czworaki o lepkich glinianych podłogach, z szybami ze starych szmat lub wiechciów słomianych? — Któż z nas nie przypomina sobie wynędzniałych postaci kobiet dworskich pokrytych bruzdami starości w trzydziestym nieraz roku życia — zbierających ukradkiem kłosy pożniwne na pańskim ściernisku, by głodną rodzinę — jałową strawą dokarmić?

Komu z nas obcy był widok dzieci fornalskich świecących nagimi ciałkami w chłodne dni jesienne, gdy bawiły się w cieniu tych ruder, godnych pędzla romantycznego malarza Orłowskiego, na błotnistym podglebiu wśród ziejących smrodów kurnika, pomieszczeń dla trzody chlewnej i wychodków?

CIĘŻKA, nie do pozazdroszczenia była dola dworskiego najmity. Nie tylko ciężka materialnie. Obok towarzyszącej mu wiecznie nędzy i głodu — był osamotniony towarzysko, zepchnięty na najniższy szczebel społecznego szacunku. Patrzył nań z góry wielmożny dziedzic, wypasiony rządca, wytresowany odpowiednio karbowy, łaskawy na pańskie poklepanie i od czasu do czasu dziadowski napiwek.

Nie brał go pod uwagę ksiądz dobrodziej, jako elementu, z którego nie wiele mógł skorzystać na nigdy nie zaspokojone „potrzeby kościoła". Ale tu znalazł fornal jedyny przywilej, niby ze „zrozumienia" jego doli wypływający. W drodze wyjątku dzielano dworskim nowożeńcom ślubu w niedzielę, zaraz po sumie. Bo niby fornal pracuje w dni powszednie. Po cóż ma sobie zadawać trud i prosić dziedzica o zwolnienie. Kościół dla zbawienia duszy bierze pod uwagę wszystkie ziemskie okoliczności. Zwłaszcza te, które nie były w sprzeczności z pańskim interesem.

Na dworskiego sługę patrzyła z góry również opodal leżąca wieś. Zwłaszcza ta górna, bogata, galopująca w parę koni lakierowanym wolantem na ranne niedzielne nabożeństwo, by cała parafia z proboszczem widziała, jak to najprzedniejsi na wsi korzą się przed Bogiem u stóp ołtarza i rzucają na tacę całe złotówki nie wybierając reszty. Do dworskich zbliżała się jedynie biedota bezrolna i małorolna — chociaż i tu różnie bywało. I ona często — uniesiona chorobliwą, niczym nieuzasadnioną ambicją patrzyła na czworaki okiem protektorskim, nacechowanym małpującą pozą pogardy.

Braterska ręka do służby dworskiej wyciągnięta została przede wszystkim ze strony wsi nowej, odradzającej się i wyrzucającej ze siebie na gwałt drugą, pańszczyźnianą duszę. W żadnym zaś wypadku nie uczynili tego ci, którzy oprowadzali z paradą pod rękę dobrodzieja w czasie procesji, czy śpieszyli na endeckie zebranie do sali parafialnej. Za dolą fornalską ujęli się postępowi chłopscy pisarze. Już w 1913 roku w numerze 14 „Zarania" znajdujemy wiersz Michała Kossowskiego z Izbicy Lubelskiej, starego siewbiarza, później wyzwoleńca, pt. Parobek Dworski":

Za marne wynagrodzenie
Pracuje ten człek na pana
Straszne jego położenie
Dola psia i opłakana.

Nędzny, dość często łajany
O braci się nie kłopocze,
Dzieci chowa tak by pany
Miały znów bydło robocze.

NA tematyce fornalskiego życia oparta jest powieść przedwojenna Wandy Wasilewskiej, pt. „Ojczyzna". Autorka wykazuje w niej z całą przenikliwością i znajomością rzeczywistości: jak względne jest pojęcie tego wyrazu rzucanego tak często bezmyślnie przy różnych okolicznościach. Ojczyzna pańska była niewolą dla chłopa i robotnika. Ojczyzna o feudalnym ustroju była matką dla kapitalisty i obszarnika, a niemiłosierną macochą dla mas pracujących. Tamtym poszerzała fortuny i dobrobyt, tych morzyła głodem, straszyła piekłem, wynagradzała więzieniami. O życiu fornalskim pisze inny autor — Władysław Kowalski. Jego powieść „W Grzmiącej" czy powojenne nowele „Dalekie i bliskie", są również pełne mocnych fragmentów odtwarzających cierpienia, przeżycia i walkę ludu folwarcznego oraz biedoty bezrolnej w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat. Bo lud dworski — jak cały lud pracujący — nie założył rąk bezczynnie. Hasło wyzwolenia klasowego, mimo poważnych trudności, dotarło i przeniknęło również do świadomości tej najbardziej upośledzonej części proletariatu wiejskiego.

II

Walka manifestacyjna o poprawę bytu służby dworskiej rozpoczęła się w okresie 1905 roku. Strajki proletariatu skupionego wokół większych ośrodków przemysłowych zaczęły na skutek świadomej akcji organizacyjnej przedostawać się na prowincję. Przyczyniły się do nich zabiegi wysłanników Socjal-Demokracji Królestwa i Litwy, Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Polskiego Związku Ludowego. Przyznać trzeba, że służba folwarczna zachowywała się w czasie strajków nadzwyczaj godnie, zyskując ogólny podziw. Oto co pisze na ten temat w numerze 12/905 tygodnik „Zorza" w korespondencji z ziemi lubelskiej:

„Prawdą jest, że służba folwarczna istotnie zaprzestała pracować w folwarkach naszej okolicy, a więc w dobrach ordynata hr. Zamojskiego, tj. w Kozłówce, Nasutowie, Skrobowie i Elizówce, w dobrach panny Grabowskiej — w Sernikach, Szczekankowie, Tarle, Woli Serniskiej itp. Parobcy tych folwarków zaprzestawszy pracować gromadzili się razem z kilku folwarków, pociągali jedni drugich i chodzili od odworu do dworu. Ale gdy gromada wzrosła do paruset ludzi, to pierwsi wracali do domów, a drudzy na ich miejsce przystępują do bezrobocia".

W dalszym ciągu korespondent „Zorzy" zbija oczernienia ze strony wrogich czynników, jakoby strajkująca służba folwarczna dopuszczała się bezkarnie gwałtów, rabunków itp. Dzięki swej niezłomnej postawie i solidarności klasowej z postępową klasą robotniczą służba dworska zyskiwała z biegiem czasu nieznaczne wprawdzie, ale bądź co bądź konkretne osiągnięcia socjalne. O uaktywnieniu się społecznym fornali świadczy chociażby fakt, że w okresie międzywojennym przeważająca ich większość należała do Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Ale niestety, Związek ten rychło dostał się pod kierownictwo prawicowego odłamu PPS i dzięki temu przestał być prawdziwym obrońcą interesów proletariatu wiejskiego. Pepesowski tygodnik „Chłopska Prawda", organ „króla fornali": Kwapińskiego, obecnego przedstawiciela londyńskiej reakcji, nie stawiał twardo postulatów wyzwoleńczych dla służby dworskiej. — Poszedł natomiast całkowicie po linii „ukojenia bolączek" drogą wykorzystania dobrodziejstw ustawodawczych w ramach ówczesnego ustroju sanacyjnego.

PRZECIWKO takiemu stanowisku Związku Zawodowego Robotników Rolnych wystąpiła zdecydowanie Komunistyczna Partia Polski, PPS-Lewica, oraz Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc". W związku z tymi zagadnieniami do tygodnika „Samopomoc Chłopska" dołączano jako dodatek nieregularnie wychodzący „Głos Fornala". Zgodnie z klasową ideologią lewicy chłopskiej „Głos Fornala" wzywał robotników rolnych do przeciwstawiania się ugodzie związkowej, wybierania do zarządów przedstawicieli nie obałamuconych oportunistyczną polityką Kwapińskiego i do oczyszczenia własnych szeregów z wrogiego elementu.

„Robotnicy rolni sami muszą walczyć z wyzyskiem obszarniczym" — oto hasło, w którym da się zmieścić istotną treść nastawienia ideowego „Głosu Fornala". Pod takim dosłownie tytułem ukazał się w numerze pierwszym (19 stycznia) 1930 roku artykuł Jana Zarzecznego. W obliczu nowych planów obszarniczych, zdążających do dalszego ograniczenia i tak głodowych płac najemników dworskich — oczywiście za aprobatą kierownictwa ZZRR z Kwapińskim na czele, „Głos Fornala" pisze w wymienionym artykule:

„Jedyną drogą pokrzyżowania tych planów obszarniczych, jedyną drogą obrony przed wzmożeniem wyzysku obszarniczego, jedyną drogą poprawy bytu robotników rolnych może być tylko solidarna i zdecydowana masowa walka, kierownictwo której robotnicy sami ujęliby w swe ręce tworząc wszędzie swoje komitety folwarczne, w których wziąłby udział cały zespół robotników rolnych czy to należących, czy nie należących do związku. Robotnicy rolni w tej walce muszą zapewnić sobie poparcie chłopów małorolnych, którzy jako robotnicy dniówkowi tak samo jak i robotnicy folwarczni okrutnie cierpią od wyzysku obszarniczego... Ta walka która dziś czeka robotników rolnych naturalnie również nie obejdzie się bez ofiar, ale nie dopuścimy do tego, aby te ofiary i tym razem poszły na marne. A droga do tego to przede wszystkim nie dać się zaplątać w zdradne sidła ugody".

„Chłopi małorolni i średniorolni! — czytamy na innej stronie — **Stawajcie po stronie robotników folwarcznych w ich walce z wyzyskiem obszarniczym. Ani jeden nie pójdzie z was do pracy we dworze podczas walki o ludzki byt, byt robotników rolnych z wyzyskiwaczami".**

Dola fornalska nie uległa zmianie przez lat kilkanaście. Rozbici organizacyjnie, ujęci w szpony obszarnicze z jednej, a zdradzieckie pazury płatnych pasożytów z drugiej strony, nie zdołali wywalczyć w Polsce sanacyjnej należnego im prawa do życia. Ale też i władztwo jaśnie-pańskie nie trwało długo. Nie zdołały go zatrzymać ani kule karabinowe granatowej policji ani Bereza Kartuska, ani podstępne wybiegi kadzichłopów spod znaku Piasta i Związku Zawodowego Robotników Rolnych. W nowej Polsce lud zwyciężył. Fornal dostał należny mu zagon, otrzymał gospodarkę po junkrach niemieckich, zasilił szeregi proletariatu fabrycznego, posyła dzieci do szkół zawodowych i ogólnokształcących. Zaś nieudarzony wódz dworskich najemników — Jaś Kwapiński — po zjedzeniu łaskawego chleba polskich obszarników poszedł zbierać odpadki z pańskiego stołu, rzucane mu do czasu przez kapitalistów anglosaskich.

HENRYK SYSKA

Historia czterech dynastii

Radziecki publicysta i znawca zagadnień międzynarodowych Jermaszow zamieścił na łamach czasopisma „Oktiabr" obszerną pracę o Chinach współczesnych. Praca ta, zawierająca wiele niezwykle ciekawych momentów, oparta na źródłowych dokumentach, rzuca ciekawe światło na kulisy rządów Czan-Kai-Szeka w Chinach.

Jermaszow, dając swej pracy tytuł „Cztery dynastie Chin" charakteryzuje na wstępie postać wielkiego rewolucjonisty Sun-Jat-Sena, którego program działania streszczał się w przeświadczeniu, że nowe Chiny powstać mogą jedynie w rezultacie zbrojnego wysiłku chińskich mas ludowych. Sun-Jat-Sen walczył o wyzwolenie narodu spod ucisku państw imperialistycznych, przeciwko samowoli i ucisku feudałów i militarystów, o dobrobyt mas ludowych, który miał być realizowany drogą przekazania chłopom ziemi, i zniesienia opodatkowania mas ludowych, ograniczenie władzy kapitału i poprawę bytu klasy robotniczej. Niestety ideały Sun-Jat-Sena nie zostały urzeczywistnione. Po jego śmierci rozgorzała walka w łonie Kuomintangu. Kiedy lewe skrzydło zmierza do realizacji programu Sun-Jat- Sena, elementy burżuazyjne wypowiedziały walkę postępowi, a w szczególności Chińskiej Partii Komunistycznej.

Plan burżuazji udał się, ponieważ zdołała ona zagarnąć w swe ręce kierownicze stanowiska Kuomintangu, administracji i armii. W latach 1926/27 podczas największych sukcesów rewolucji chińskiej, spiskowcy na czele z Czang-Kai Szekiem zadali cios młodej republice demokratycznej. W spisku tym najbliższymi sprzymierzeńcami Czang-Kai-Szeka byli **czterej potentaci finansowi Chin — Kung-Sjan-Si, Sung-Tsi-Wen i bracia Czang-Go-Fu i Czeng-Li-Fu.**

Cztery te rodziny potrafiły w ciągu kilkunastu lat zawładnąć olbrzymim majątkiem, który oceniany jest na 20 miliardów dolarów amerykańskich, zdławić ruch wyzwoleńczy i zaprzedać suwerenność narodu chińskiemu międzynarodowemu imperializmowi.

Zbrodniarz wojenny Czang-Kai-Szek, który powołuje się na swe pochodzenie z rodziny królewskiej, jest w rzeczywistości synem wiejskiego handlarza soli. Podczas swego pobytu w japońskiej szkole wojennej, Czang-Kai-Szek spotkał się z zamieszkującym na emigracji Sun-Jat Senem i z czystego wyrachowania przystąpił do ruchu rewolucyjnego, spodziewając się, iż w ten sposób zrobi karierę.

Drugą, najciekawszą figurą wielkiej czwórki oligarchicznej jest Sung-Tsi-Wan, którego ojciec wyemigrowawszy z Chin do USA powrócił do kraju w charakterze chrześcijańskiego misjonarza. Przywiózł on ze sobą trzy córki i syna.

Najstarsza córka wyszła za mąż za Kung-Sjan-Si, wielkiego potentata Chin, druga zaś córka wyszła w 1927 roku za Czang-Kai Szeka. Wyjątek stanowi trzecia córka, która wyszła za mąż za wielkiego rewolucjonistę Chin Sun-Jat-Sena i pozostała wierna ideołom męża, również i po jego śmierci. Syn dzięki swoim siostrom stał się wkrótce jednym z najpotężniejszych oligarchów Chin.

Los sprzęgnął jedną rodzinę Czanga, Kunga i Sunga, czwarta zaś rodzina Czengów- związana z tą trójką, trzyma w swym ręku ster władzy partyjnej w Kuomintangu.

Ciekawe jest zapoznać się ze sposobami jakimi te cztery rodziny zdobyły takie bogactwa i nieograniczoną władzę.

Zgarnęli oni 4 największe banki chińskie, które posiadają 59% aktyw wszystkich banków chińskich, wypuszczają 72% wszystkich emisji i zagarniają 44% dochodów wszystkich banków chińskich. Te cztery banki ciągną olbrzymie dochody przede wszystkim dzięki wypuszczaniu niezliczonych emisji pieniężnych, pożyczek wewnętrznych i innych papierów wartościowych. Dzięki tym machinacjom cztery rodziny zagarnęły główne pozycje handlu chińskiego, przemysłu i własności ziemskich. Skupiają oni również w swych rękach cały import z USA.

Import z USA przyczynił się do ostatecznego upadku i tak słabo rozwiniętego przemysłu Chin kuomintangowskich. Nie liczą się z tym wyżej wymienieni potentaci, którzy z brutalnej rządzy zysku dławią Chiny, pogłębiając wojnę domową, w interesach swoich oraz imperializmu amerykańskiego.

Cztery dynastie chińskie opanowały również rolnictwo. Mając cały aparat finansowy wyciskają one z chłopów 188 różnych podatków gruntowych. Poza tym za pośrednictwem chińskiego banku chłopskiego, na czele którego stoi rodzina Czengów, udzielają pożyczek lichwiarskich wsi chińskiej, według stopy procentowej, wynoszącej od 50 — 70% zbiorów.

W ciągu ostatniej wojny, cztery dynastie jawnie zdradziły interesy narodowe Chin, współdziałając z najeźdźcą japońskim, zaopatrując go i prowadząc nieprzerwanie handel.

Opór jaki stawiał agresorom Kuomintang jest wyłączną zasługą partii komunistycznej. Politykę Kuomintangu wobec Japonii realizował gen. Ho-In-Tsin, płatny agent Japończyków. Gdyby nie mądra polityka partii komunistycznej, Ho-In-Tsin doprowadziłby do całkowitej kapitulacji i zaprzedania Chin Japończykom.

Dziś kiedy Armia Ludowa stoi na przedpolach Nankinu łamie się również i władza czterech rodzin, miliardy dolarów, krwawo wyciśnięte z ludu nie przyniosły im szczęścia.

Cierpienia i próba ogniowa, przelana krew, doświadczenia — wszystko to zakołysało, wstrząsnęło wielkim krajem azjatyckim, budząc z letargu jego naród. Potężny naród zrzucił z siebie pleśń przeszłości, pokorę wobec losu, i stanął mocno na nogach. Robotnicy i masy chłopskie zrywając kajdany wyzysku i niewoli okazały się niezwyciężone.

Czy słyszeliście o akcji »H«?

Bimber prowadzi nie tylko za kratki

(Od naszego specjalnego wysłannika)

MAŁA knajpka w prowincjonalnym miasteczku. Brudne ściany, małe okienka. W powietrzu czuć kwaśny odór starego piwa. Na ścianie wisi zegar „z kurantem". Na gablotkach, stojących po obu stronach odrapanego szynkwasu, widać różnego rodzaju drobiazgi:... statuetka z zamku zgorzelickiego, jakieś kryształy z Jeleniej Góry itp. Na brudnej ceracie stolików stoją popielniczki z dobrej porcelany z napisem „**Mitropa**". W ciemnym kącie siedzi samotny gość zajadający barszcz z dudkami.

Gospodarz chodzi nerwowym krokiem po izbie i gładzi łysinę — raz do przodu, raz do tyłu. Wreszcie wyjrzał przez okno na ulicę i natychmiast wycofał się za kontuar.

Po chwili wszedł do lokalu młody człowiek **z wypchaną teczką w ręku**. Krótko wymienili z knajpiarzem pozdrowienia, „łypnięcia okiem" i spojrzeli na samotnego gościa, który co tylko skończył porcję barszczu.

— Dawaj! — szepnął tajemniczo knajpiarz — i zaczęli wyjmować jakieś przedmioty z teczki młodzieńca.

Samotny gość wstał szybko od stołu i zażądał pokazania wyjmowanych przedmiotów.

OD NIEWINNEJ BUTELKI...

Tak zostało wykryte ognisko produkcji bimbru.

Po kilku dniach wyrusza z Warszawy kolumna samochodów. Cel podróży jest trzymany w ścisłej tajemnicy. Nasz szofer, **Zenon Szymańczak** powiada tylko, że spotykamy się z kierownictwem w Siedlcach przy ul... nr... o godz. 22. Ludność Siedlec śpi już spokojnie. Tylko w dwu izbowym lokalu Rejonowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej pali się światło.

Krótka odprawa. Główny inspektor Ochrony Skarbowej z Warszawy wydaje „po wojskowemu" instrukcje i samochody ruszają. Funkcjonariusze Ochrony Skarbowej, MO i kontroli społecznej dzielą się na cztery grupy. Pierwsza wyjeżdża na teren gminy **Bodynie**, druga — do gminy **Skórzec**, trzecia — do **Tarkowa**, a czwarta na peryferie Siedlec. Wśród ciszy nocnej słychać tylko warkot maszyn.

„DO IDIOTYZMU I ŚLEPOTY

W gminie Skórzec zajeżdżamy do gospodarstwa **Oknińskiego Seweryna**, położonego w gromadzie: Dąbrówka - Niwka. To recydywista. Dwa tygodnie temu wykryto u niego bimbrownię — zresztą nie pierwszy raz.

W domu Oknińskiego powstaje panika. Grzecznie, spokojnie i stanowczo przeprowadza się rewizję całego gospodarstwa. Przy piecu siedzi matka Seweryna — oniemiała. Podobno trochę widzi jednym okiem. Synowa jej, zapytana o powód ślepoty matki, miesza się w wykrętnej odpowiedzi.

Nie była przygotowana na takie pytanie i trudno jej wymyśleć jakąś historię.

— Czy bimber szkodzi na wzrok?

— No tak, owszem... czasem szkodzi...

— Brat waszego męża też nie jest w porządku z... umysłem. Podobno od nadmiernego używania bimbru i wogóle alkoholu też się idiocieje?

— Tak, ale ja przecież nie piję bimbru... tłumaczy się żona Seweryna.

— Ale brat męża pił?

— Pił, ale Romek, który jest blacharzem także pił, a jednak jest mądry — usiłuje bronić bimbru.

TYLKO BOGACZE

W międzyczasie **znaleziono w gospodarstwie Oknińskich nowy aparat do produkcji samogonu**. Zaledwie dwa tygodnie temu zlikwidowano jeden, a dziś już drugi, więc wynika z tego, że Okniński znów robił bimber. Nikt z rodziny nie chce tego wydać, lecz milicjant prowadzący śledztwo jest sprytny i nie daje się wyprowadzić w pole.

— Który dziś jest? — pyta brata Seweryna, Antoniego Oknińskiego.

— 12 luty.

— A jaki dzień?

— Sobota.

— A tydzień temu co było?

Chwila wahania i... — nie pamiętam — odpowiada indagowany.

— Dziś jest sobota, więc tydzień temu co było?.. No, no?... „pomaga" kiwając głową.

— Także sobota!

— Którego lutego?

— Piątego.

— Jaką temperaturę miał zacier w sobotę, piątego lutego?

— Nie wiem, bo ja byłem u siostry w sąsiedniej wsi.

— Jakto nie wiecie, kiedy w niedzielę handlarz kupił gotowy bimber?

— Nieprawda, bo ja byłem w niedzielę w kościele na dziewiątą i... znowu wahanie.

— Gdy wróciłem to bimbru jeszcze nie było.

Zeznający przyznaje w ogniu pytań, że dopiero po powrocie z kościoła brat, Seweryn, zaczął gotować zacier. To wystarczy.

Seweryn Okniński pozuje do zdjęcia i... siada do samochodu w towarzystwie milicjantów.

Okniński to **jeden z najbogatszych chłopów ze wsi**. Zbiera razem z ojcem z 20 ha ziemi.

CZY SŁYSZELIŚCIE O „AKCJI H"?

Po drodze wchodzimy do jednej z chałup w pobliżu Dąbrówki - Niwki, podczas gdy nasza grupa prowadzi rewizję w innych gospodarstwach.

W domu jest siedem osób i właścicielka, **Leonarda Romanowa**. Jej mąż jest w robocie u bogatego gospodarza we wsi sąsiedniej.

Bieda wyziera tu z każdego kąta. Dzieci siedzą prawie nagie przy zimnym kominie.

Romanowa zwierza się ze swoich kłopotów. Mają tylko cztery morgi, a na to jest osiem gęb; z tego tylko trzy osoby zdolne do pracy.

Okniński z Dąbrówki - Niwki nie gada nawet z nimi nic dziwnego — ma 40 morgów, a oni?...

Świń nie mają, bo nie ma na nie pieniędzy. Jesienią zdechły dwa prosiaki i od tej pory nie hodują. Zresztą choćby można było kupić jakieś warchlaki, to **nie ma im co dawać jeść**.

— Czy nie słyszeliście o „akcji H"? — pytam Romanową.

— A co to takiego?

Romanowe nie nalezą jednak do Samopomocy, bo — „co tam po biednych" — powiadają. **Z tego też powodu nie wiedzą prawie nic o sprawach gospodarczych wsi. Mąż Romanowej chciał się zapisać do spółdzielni, ale nie miał 500 zł na wpisowe.**

No, ale zagadaliśmy się, a tymczasem poszukiwanie bimbrowni skończone i czekają na nas.

Wracamy do Siedlec, podsumowujemy wyniki akcji. Spisano około 60 protokułów i zatrzymano kilku przestępców. Producenci to przeważnie spekulanci miejscy i bogacze wiejscy.

— Dlaczego?

— Bo nie wystarcza wyzysk na wsi, więc muszą dodatkowo bogacić się na produkcji bimbru. Ale to skończyć się musi. Ochrona Skarbowa nie ustanie, aż wykryje wszystkie bimbrownie do ostatniej.

Kazimierz Baranowski

Nowa telefoniczna centrala automatyczna

na Wybrzeżu

Budowa nowej telefonicznej centrali automatycznej Gdańsk-śródmieście znajduje się w fazie końcowej. Uruchomienie jej przewidziane jest na sierpień br.

Przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów zatwierdzony został projekt nowej centrali międzymiastowej — obsługującej Gdańsk - śródmieście, Wrzeszcz, Oliwę i Sopot, której budowę już rozpoczęto. Wreszcie zmontowana zostanie nowa centrala wzmacniakowa dla połączeń telefonicznych.

Wszystko to przyczyni się do znacznej poprawy w ruchu telefonicznym na Wybrzeżu.

Gmina Chotcza na drodze do odbudowy

PUSTYNNY obraz przedstawiały wioski Pszczółkowej, gm. Chotcza, pow. Iłeckiego w r. 1945. Ludność po powrocie z wysiedlenia znalazła się w obliczu skrajnej nędzy. Każda rodzina zastała tylko ruiny i popioły. Pierwszym zadaniem było wybudowanie sobie dachu nad głową oraz jednocześnie jakieś schronienie dla zwierząt domowych, o ile komuś jeszcze coś pozostało...

I tak od r. 1945 wszystkie wioski w tej gminie zajęte są dotychczas go rączkową pracą nad odbudową swoich zagród. Obecnie każda wioska odbudowana jest w 60 — 70 procentach, a mieszkańcy są zadowoleni, że dokonali tego swoim wysiłkiem i kosztem.

Spośród wszystkich wiosek należy wyróżnić dwie: Chotczę i Gniazdków, gdzie jeszcze kilkanaście rodzin zamieszkuje w bunkrach i prowizorycznych szałasach. Lecz w tym roku, dzięki zainteresowaniu się władz powiatowych w Starachowicach, rodziny te będą mogły zbudować sobie wygodne domy mieszkalne, ponieważ otrzymują kredyt.

Ludność poszczególnych wiosek wykazuje duże zainteresowania gospodarcze. Zniknęły przede wszystkim odlegi obsiane dziś należycie, Spółdzielczość znajduje u chłopów coraz większe zrozumienie. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej z siedzibą w Chotczy prosperuje doskonale. W niektórych wioskach powstały filie sklepów spółdzielczych. Np. we wsi Tymienica od trzech lat istnieje sklep, który rozwija się coraz lepiej.

W każdej wiosce istnieje szkoła powszechna, aczkolwiek pomieszczenia nie są zbyt wygodne, lecz na przyszłość planuje się wzniesienie nowych budynków szkolnych, bo obecnie w większości wiosek szkoły mieszczą się w barakach poniemieckich, przydzielonych gromadom przez władze powiatowe.

Wieś Chotcza otrzymała ich trzy, w których prócz szkoły mieszczą się: Urząd Gminny, posterunek M. O., Agencja Pocztowa i Spółdzielnia Sam. Ch. Natomiast w jednym z nich odprawia się nabożeństwo, ponieważ kościół w czasie działań ofensywnych został zbombardowany.

PRZY pomocy nauczycielstwa organizuje się Koła ZMP, odbywa się czytanie prasy i książek. Wiele młodzieży z wiosek gm. Chotcza kształci się w szkołach średnich, w Solcu nad Wisłą, w Radomiu i na Ziemiach Zachodnich. Pod tym względem wyróżnia się wieś **Tymienica**.

Postęp kulturalny w wioskach gm. Chotcza wzrastałby prędzej, gdyby nie trudności komunikacyjne. Do kolei i szosy daleko. Dlatego pragnieniem ludności jest, ażeby władze pomogły zbudować w niedalekiej przyszłości nową szosę na trasie z **Ciepielowa przez wioskę Tymienicę do wsi Chotczy nad Wisłą**. Długość tej trasy wynosi 14 km, która łączyłaby się z szosą wiodącą na: **Lipsko, Ciepielów, Zwoleń** itd. Byłoby to wielkim dobrodziejstwem dla ludności. Gmina Chotcza nie zapomina obietnicy, jaką otrzymała w r. 1945 od Krajowej Rady Narodowej, iż najpierw miała być odbudowana ze wszystkich przyczółków w wojew. kieleckim, jako najbardziej zniszczona i następnie wyróżniona bohaterstwem w walce z najeźdźcą hitlerowskim. Za to została odznaczona Krzyżem Grunwaldu II stopnia, który nadał jej Prezydent Bierut. Czas byłby ażeby choć w części ta obietnica była spełniona.

Szczepan Lask-Dluski

Park narodowy w Oliwie

Pierwsze wrażenie korzystne. Wiele zrobiło się już dla zatarcia śladów wojny. Aleje starannie wypracowane, trawniki ostrzyżone, nie zaśmiecone. Gałęzie wiekowych drzew spięto u góry klamrami dla ochrony przed złamaniem. Wnętrza potężnych kasztanów, klonów, dębów w wypróchniałych częściach „zaplombowano" cegłą i cementem. Ci staruszkowie otaczani są szczególną opieką.

Tej samej troski potrzebują niezwykle cenne i rzadkie okazy drzew z całego świata. Widzi się tu wiązy europejskie, miłorzęby z zielonymi liśćmi latem i zimą, orzechy skrzydlate, wiązowce amerykańskie, lipy w kilkuset odmianach, wiekowe magnolie, buki czerwone i białe, cisy polskie, cisy kanadyjskie, słowem. prawdziwe państwo drzew.

Wszędzie gdzie człowiek spojrzy— panuje wzorowy porządek. Zdajemy sobie sprawę, że zarząd miejski m. Gdańska walczy z trudnościami finansowymi, ale wykonane dotychczas prace świadczą o zapobiegliwości, godnej najwyższej pochwały.

Ponaprawiano mostki, poprzycinano szpalery, oczyszczono największy staw, dając mu masywne kamienne podmurowanie brzegu od strony wiekowego szpaleru drzew. Oczyszczono inne stawy z sitowia.

W alpinarium dokonano pracy wprost syzyfowej. Ustalono ponad 25 tysięcy rodzai roślin. Jest to miniaturowy „cud przyrody". Maleńkie pagórki, odpowiadają różnym górskim łańcuchom świata. Wśród nich rozmnożyła się niesłychanie bujnie roślinność górska i wysokogórska.

Już obecnie oliwskie alpinarium jest terenem licznych wycieczek studentów leśników, botaników z całej Polski. W interesie samego alpinarium należałoby może wprowadzić opłaty za wstęp. Wszyłoby to napewno na korzyść parkowi i alpinarium, bo nie wchodziliby do niego ci, którzy chcą się w nim bawić, zamiast uczyć. (S.)

25 miejsc w sanatorium

dla gruźlików małorolnych

(p) Wojewódzki Komitet Walki z Gruźlicą, przydzielił 25 miejsc chłopom małorolnym w sanatorium w Obornikach Śląskich. Chorzy na gruźlicę powinni się zgłosić do rejonowych ośrodków zdrowia, celem otrzymania specjalnego skierowania.

38 milionów zł na zakup książek

preliminowali pracownicy rolni

Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych od kilku miesięcy prowadzi ożywioną akcję biblioteczną. W ostatnim kwartale 1948 r. Wydział Biblioteczny Związku dał 8.073 tys. zł na zakup 13.000 książek.

Poczynając od stycznia br. Wydział Biblioteczny Związku wzmógł jeszcze tempo akcji organizowania sieci bibliotek przy świetlicach Związku oraz przy państwowych zarządach gospodarstw rolnych. O rozmachu akcji mówi wstawienie do budżetu Związku na 1949 r. sumy 38 milionów zł na zakup 82 tys. książek.

Plan pracy wydziału na br. przewiduje zaopatrzenie 800 świetlic w biblioteki po 100 tomów każda, zawierające książki z dziedziny społeczno-politycznej, popularno-naukowej i beletrystykę.

W ramach prowadzonej przez wszystkie związki zawodowe współpracy z Komitetem Upowszechnienia Książki, wydział zakupił 100 kompletów wydawnictw KUK.

Wydział postawił sobie za zadanie zaopatrzyć 400 świetlic w książki przed Ogólnokrajowym Kongresem Zw. Zawodowych, który odbędzie się w maju br.

Nagrody artystyczne

Szczecina

Jury nagród artystycznych m. Szczecina przyznało 1-ą nagrodę w wys. 60 tys. zł za twórczość malarską — Zenonowi Kononowiczowi, 2-gą nagrodę (40 tys. zł) za zbiór rysunków o tematyce szczecińskiej — Gwido Reckowi.

Nadto 5 nagród po 20 tys. zł za prace z zakresu metalo-plastyki i galanterii artystycznej otrzymali: H. Szuszkiewicz, J. Hałaszyńska, W. Hemska, S. Jeziorański i T. Kluśka.

W Wielkopolsce
jest za mało trzody chlewnej

Stan pogłowia trzody chlewnej w woj. poznańskim w roku 1948 wynosił 813 tys. sztuk, tzn., że na każde gospodarstwo w Wielkopolsce przypadały przeciętnie trzy sztuki trzody. Podniesienie cyfry tej do 4 sztuk umożliwi wykonanie w 100 proc. zadania zwiększenia stanu pogłowia w województwie do miliona sztuk.

Plan kontraktacji obejmuje 240 tys. sztuk trzody chlewnej, przy czym w drugim kwartale odstawa wytuczonych świń wyniesie 18 proc., w trzecim — 48 proc., w czwartym zaś — 34 proc. Akcja kontraktowania świń przeprowadzana będzie w województwie poznańskim przez 240 gminnych spółdzielni.

Skup żywca

Gminna spółdzielnia w Bielsku Podlaskim, która w ciągu lutego ma według planu zakupić 25.000 kg żywca, już w pierwszym tygodniu zakupiła 11.944 kg. Spółdzielnia gminna w Milejczycach w pierwszym tygodniu akcji zakupiła 2.300 kg przy planie miesięcznym, wynoszącym 5.000 kg. Spółdzielnia gminna w Ciechanowcu w pow. bielsko-podlaskim zakupiła w ciągu pierwszych 6 dni lutego 7.012 kg żywca, przy miesięcznym planie 25.000 kg.

Pole i Zagroda

Najlepsze do chowu są pszczoły
rasy północnej i środkowo europejskiej

W dawnej Polsce bartnictwo kwitło na wielką skalę i miód był powszechnie jedzony i pity. Dziś znamy racjonalnie prowadzone pasieki, lecz miód przestał być artykułem pierwszej potrzeby. Przyczyną tego jest zbyt mała ilość uli. Powoduje to również nieurodzaj sadów i brak owoców. Drzewa muszą być przecież zapylone, a dokonują tego przede wszystkim pszczoły. Jedna może zapylić dziennie 700 kwiatów. Obsada ula zapyli dziennie około 20 milionów kwiatów. Każdy sadownik powinien starać się założyć własną pasiekę choćby niewielką.

Hodowla pszczół jest opłacalna sama przez się i stanowi lepszy sposób zarobkowania niż wiele innych. Niezbędne jest jednak posiadanie własnego kawałka ziemi, nie tylko dla zapewnienia pożytku, lecz i ze względów prawnych.

Ze względów bezpieczeństwa przyjął się zwyczaj ustawiania uli w odległości nie mniejszej niż 10 metrów od drogi lub granicy sąsiada.

Niezbędny jest suchy teren (staw lub strumień w pobliżu jest pożądany) i zasłonięty od wiatrów. W pobliżu muszą znajdować się rośliny miododajne (sady, pola, łąki, lasy). W braku ich zasiać specjalne rośliny pszczelne: melisę lekarską, szałwię lekarską, nostrzyk, wykę, esparcetę, lucernę, seradelę, gorczycę białą, grykę, ogórecznik, żmijowiec i maciejkę.

Ważny jest także dobór odpowiednich uli. Rozpowszechnione są ule „Dadant-Blatt" z drzewa, o podwójnych ścianach. Ramek (wymiar 43,5 x 30 cm) jest w gnieździe 12 i tyleż półramek w nadstawce. Regulowanie gniazda z pomocą dwu przegród pozwala na zaprowadzenie go w każdej okolicy. Jest on prawie najtańszy ze wszystkich.

Równie ważny jest dobór rasy pszczół, szczególnie matki, od której zależy jakość i rozwój potomstwa. U nas hoduje się zazwyczaj pszczoły rasy północnej i środkowo-europejskiej. Pierwsza z nich jest odporna na zimno i pracowita, odznacza się jednak skłonnością do rójek. Te same zalety i wady ma rasa środkowoeuropejska. Hodując jedną z nich można kupić matkę rasy północnowłoskiej, odmiana ta bowiem odznacza się wielką pracowitością i małą skłonnością do rójek. Zimuje nieźle lecz wadą jej jest kąśliwość.

Po 3—4 latach lot weselny młodej, na jej miejsce wyhodowanej przez pszczoły matki, odbywa się często z trutniem innej rasy. Chcąc na stałe utrzymać nabytą rasę pszczół, trzeba ustawić ul w odległości co najmniej 2 km od innych pasiek.

Każdy pszczelarz winien gruntownie znać życie pszczół, inaczej narażony będzie na wiele niepowodzeń.

430 punktów nabiałowych

Okręgowy oddział Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w Rzeszowie, rozpoczął skup na terenie województwa 100 mil. sztuk jaj.

Dotychczasowa sieć punktów skupu będzie powiększona w bież. roku o 430 nowych placówek. W związku z tym Centrala zorganizowała 10 kursów, na których przeszkolono 450 fachowców.

Soja — nowy produkt
ziemi polskiej

Soja jest jednoroczną rośliną strączkową, podobną do fasoli pieszej. Nasiona soi zawierają do 40 proc. białka i do 20 proc. tłuszczu, zajmując pierwsze miejsce pod tym względem wśród roślin uprawnych.

Roślinę tę używa się do następujących celów:

Dojrzałe nasiona soi są spożywane po ugotowaniu tak jak fasola, groch itp. Z ziarn miele się mąkę, którą można użyć w mieszance z mąką żytnią lub pszenną do pieczywa, a samą do zup, sosów itp. Z mąki sojowej przyrządza się mleko, które można spożywać na słodko i na kwaśno. Z mleka sojowego wyrabiane są sery. Z ziarn soi fabrykowany jest surogat kawy i wydobywany jest olej, służący do potraw i mający zastosowanie w technice. Po usunięciu oleju makuch służy jako pożywna pasza. Skoszona na zielono soja jest doskonałą paszą dla zwierząt gospodarskich. Przyorana na zielono jest cennym nawozem.

Zielone strąki i niedojrzałe nasiona są najprostszą formą pokarmu sojowego. Słoma sojowa, pozostała po sprzęcie, zawiera sporo składników pokarmowych i bywa chętnie zjadaną przez bydło, owce i konie (tnie się na sieczkę i miesza z sieczką żytnią lub owsianą).

Obecnie wzmogło się zainteresowanie tą rośliną w wielu krajach Europy.

W Polsce od paru lat zaczęto ją uprawiać w ogrodach i polach. Udaje się ona u nas niemal na całym terenie Polski, jednak najodpowiedniejszymi są tereny południowe, gdyż ma ona dość długi okres wegetacji. Nie jest jednak zbyt wymagająca, jeśli chodzi o glebę.

Ponieważ soja wolno się rozwija, łatwo więc bywa zagłuszana przez chwasty, dlatego dobrze jest, jak tylko wypuści pierwszy liść, zmotykować międzyrzędy. W tymże czasie przerzadza się zasiewy, lub też podsadza puste miejsca. Drugie pielenie, połączone nieraz z obsypaniem, stosuje się w chwili, kiedy soja dochodzi do mniej więcej 15 cm wysokości. Trzeciego pielenia wymaga soja jedynie w wypadku silnego zachwaszczenia roli.

Przeciętne zbiory na Słowacczyźnie wynoszą od 20 — 27 q z 1 ha. Zielona masa w Stanach Zjednoczonych dochodzi do 225 — 300 q z 7 ha. Ziarno sojowe produkcji krajowej nie różni się od importowanej.

Próby uprawy soji w Polsce, Ameryce i Niemczech upoważniają nas do uważania rozwinięcia tej uprawy u nas za najzupełniej realne. Instytucja konkursów rolnych wspaniale się przyjęła.

(dr Ki)

Transfuzja krwi
u zwierząt

Profesor Charkowskiego Instytutu Weterynaryjnego Walentin German wydał książkę pt. „Transfuzja krwi u zwierząt domowych". Książka jest wynikiem wieloletnich prac eksperymentalnych i badań laboratoryjnych.

Uczeni w krajach zachodnioeuropejskich i w Ameryce niejednokrotnie czynili próby zastosowania transfuzji krwi przy leczeniu zwierząt. Jednak próby te nie dały pozytywnych wyników. Zagadnienie to rozwiązał dopiero prof. German. Ustalił on zasadnicze grupy krwi u koni, po czym zastosował metodę transfuzji krwi.

Katedra chirurgii Charkowskiego Instytutu Weterynaryjnego przeprowadziła już ponad 300 takich operacji. Ostatnio transfuzję krwi stosuje się szeroko nie tylko w klinice instytutu, ale również posługują się nią lekarze weterynarii w kołchozach i sowchozach.

Wielu uczonych Ukrainy stosując metodę prof. Germana ustaliło grupy krwi u bydła rogatego i świń i posługują się przy leczeniu tych zwierząt transfuzją krwi.

Nasz instruktor radzi

J. Ciesielski, Łążek. — Czy zwierzęta mogą ulec odmrożeniu?

*

Działanie mrozu, szczególnie w połączeniu z wiatrem lub wilgotnymi opadami, może spowodować u zwierząt odmrożenia skóry zwłaszcza uszu, nóg, strzyków, a u drobiu moszny, grzebienia. Odmrożenia mogą być jak oparzenia trzech stopni.

Pierwsza pomoc polega na ostrożnym, długim i starannym rozcieraniu zmarzniętych części ciała śniegiem, lub wodą z lodem. Następnie należy powlec je wazeliną, olejem lnianym, oliwą jadalną itp. Dalsze leczenie wymaga porady lekarskiej.

***

M. Przewłoka, Okrusze. — Pierwszy raz chowam źrebię, dlatego uprzejmie proszę o poradę, jak się z nim obchodzić?

*

Źrebięta pozostają przy matce 5 do 6 miesięcy. W drugim miesiącu zaczynają pobierać paszę stałą, a w wieku około 2 miesięcy zjadają po pół kg owsa dziennie. W 4 miesiącu, będąc jeszcze przy matce, potrzebują około 1 kg owsa i tyleż siana.

Źrebak po odłączeniu, o ile korzysta z pastwiska, dostaje 2 kg owsa i tyleż siana. Gdy nie ma pastwiska, powinien dostać po 3 kg: owsa i siana. Pod koniec roku dawka siana wzrasta do 5 kg owsa względnie mieszanki pasz treściwych do 4 kg. Po roku przy pastwisku dostaje siana i owsa po 2 kg, a następnej zimy w stajni do 6 kg siana i do 3 kg owsa. Prócz tego trochę marchwi.

***

W. Złotnik, Olszówka. — Jak zmusić gęsi do znoszenia większej ilości jaj?

*

Gęś znosi przeciętnie 10—12 jaj, po czym przestaje nieść. Gdy się jej zabierze jaja, to po pewnej przerwie rozpoczyna nieść znowu i zwykle w powtórnym niesieniu daje więcej jaj.

Jaja z pierwszego niosu podkładamy indyczkom, które dają się łatwo do tego zmusić. (Sadza się indyczkę wieczorem, po nakarmieniu i przykrywa się ją koszem. Przez kilka dni zdejmuje się ją na dzień i żywi ziarnem. Po tygodniu indyczka siedzi i niechętnie daje się zdjąć).

Indyczki mają wyższą ciepłotę niż gęsi, dlatego należy częściej jaja przewietrzać przez zdejmowanie z nich indyczki możliwie dwa razy dziennie i skrapianie jaj lekko ogrzaną wodą.

Gęś może po drugim niesieniu wysiadywać swoje jaja. Jeżeli jest ich za dużo, to część dajemy znowu pod indyczkę.

Dr. J. G.

Zakontraktowanie 86.000 sztuk
trzody chlewnej

Do skupu trzody chlewnej przystąpiło w woj. łódzkim 85 gminnych spółdzielni SCh. Ponad 200 gminnych spółdzielni SCh. woj. łódzkiego rozpocznie w najbliższym czasie kontraktowanie żywca.

Według planu, woj. łódzkie zakontraktuje ponad 86.000 sztuk trzody chlewnej. Odbiór zakontraktowanego żywca rozpocznie się w maju.

Co daje hodowli
esienne wycielanie się krów

Krowy, pokryte i zacielone w styczniu i lutym, cielą się dwa razy — brzmi przysłowie hodowlane. Przysłowie to potwierdziły liczne doświadczenia, bo krowy, cielące się późną jesienią i wczesną zimą, dają więcej mleka od cielących się na wiosnę. Fakt ten można bardzo łatwo wytłumaczyć.

Bezpośrednio po wycieleniu każda dobra dójka posiada naturalny pęd do dawania mleka. Żywiąc racjonalnie krowy przez miesiące zimowe, zależnie od wydajności mlecznej, zaobserwujemy powolny spadek mleka w kwietniu. W maju zaś przez dostarczenie świeżej, bogatej w białko i witaminy, paszy zielonej z pastwisk i mieszanek ozimych, podniesiemy znowu wydajność mleczną już przez bodziec sztuczny — zewnętrzny.

Krowy, cielące się na wiosnę lub latem, nie mają już obydwu bodźców — naturalnego i sztucznego, i stąd wydajność ich jest o wiele niższa.

Cielenie późną jesienią i wczesną zimą jest lepsze i z tego względu, że mleko w tym okresie jest o wiele droższe. Cielęta zimowe chowają się o wiele lepiej i w maju mogą już korzystać z pastwiska.

Z wycieleń zimowych mamy więc podwójną korzyść: więcej mleka oraz lepsze i zdrowsze cielęta. Powinniśmy postawić sobie za punkt honoru, aby z letniego cielenia przejść na zimowe. Przejście to powinno być łagodne i stopniowe. Przez kilka lat, przetrzymując lub opóźniając okresy latowania się krów, można dojść do racjonalnego wycielania się krów.

Inż. S. E.

Należy zawczasu przygotować
preliminarz nawozowy

Umiejętne stosowanie nawozów naturalnych i sztucznych umożliwia uzyskanie najwyższego plonu i zachowanie urodzajności gleby. Podkreślam słowo „umiejętne" stosowanie, gdyż tylko wybranie odpowiedniego nawozu w zależności od gleby i rośliny, oraz odpowiednie dawkowanie decyduje o dobrym działaniu nawozu i zwiększeniu plonu roślin.

Na gleby zakwaszone nie wolno wysiewać nawozów kwaśnych: jak siarczan amonu i superfosfat, należy natomiast zastosować azotniak, tomasynę i saletrę wapniową. Są to nawozy zasadowe, które powodują odkwaszenie gleby.

Na gleby kwaśne należy wysiać również większą dawkę wapna nawozowego. Gleba kwaśna jest mało przewiewna, posiada złą strukturę i skłonna jest do zlewania się i zaskorupienia. Brak powietrza utrudnia rozwój i oddychanie korzeni roślinnych. Zastosowanie nawozów na gleby silnie zachwaszczone nie przyniesie więcej szkody aniżeli pożytku, gdyż chwasty będą pobierać składniki pokarmowe o wiele szybciej od roślin uprawnych. Bezpośrednio przed siewem wysiany azotniak może spowodować poważne szkody, gdyż nawóz ten musi przejść w glebie szereg przemian, aby stać się przyswajalnym dla roślin. W czasie tych przemian wydzielają się związki trujące i dlatego należy wysiać azotniak na 6 — 8 dni przed siewem i bezzwłocznie przykryć go ziemią. Pogłówne saletrowanie ozimin wczesną wiosną przed ruszeniem wegetacji jest również bardzo wskazane i godne polecenia. Oziminy o kolorze jasno-zielonym, słabo rozkrzewione, wymagać będą przede wszystkim dawki nawozu azotowego i to w formie łatwo przyswajalnej — w formie saletry lub saletrzaku.

W zależności od przedplonu i plonu głównego zastosujemy różne dawki nawozowe. Ziemniaki po koniczynie będą wymagać niższej stawki azotu, od ziemniaków po życie. Owies wdzięczny jest za duże dawki azotu przed siewem i pogłównie.

Należy bezzwłocznie zaopatrzyć się w odpowiednie nawozy sztuczne. Ilość i jakość tych nawozów powinien uwzględnić dobrze sporządzony preliminarz nawożenia i obsiewu.

Po trotuarach w Drezdenku
chodzą nie tylko ludzie
lecz także krowy, konie i kozy

Dużo zmieniło się w Drezdenku w ciągu ub. roku. Nowi ludzie usunęli ruiny wypalonych domów, a na ich miejscu założyli zieleńce i posadzili drzewa Ostatnie posiedzenie Komitetu Odbudowy Miasta wytyczyło nowy plan na 1949 rok Przewiduje on m.in.: odmalowanie wszystkich budynków mieszkalnych, zasadzenie wiosną 3 tys. drzew i oczyszczenie Starej Noteci, ze szlamu i wszelkiego rodzaju, odpadków. Zakładanie skwerów i sadzenie drzew przyjęli bardzo życzliwie wszyscy mieszkańcy miasta.

W Drezdenku osiedliło się dużo ludności wiejskiej, co nadaje miastu charakter rolniczy. Niektóre budynki mieszkalne zostały zamienione na gospodarcze, co z kolei wpłynęło bardzo ujemnie na wygląd estetyczny i higienę miasta. Nic więc dziwnego, że w takich okolicznościach, po trotuarach chodzą nie tylko ludzie, ale i krowy, konie i kozy.

Zarząd Miejski wystąpił z konkretnym wnioskiem pozostawienia 30 rolników na peryferiach miasta, mianowicie tych, którzy posiadają pełne zabudowania gospodarcze. Pozostałym (około 70 rodzin), zaleca się osiedlenie w okolicznych wioskach. Ta propozycja została bardzo nieprzychylnie przyjęta przez zainteresowanych.

Ludność trudniąca się rolnictwem znalazłaby się na terenach podmiejskich, a robotnicy, rzemieślnicy i pracownicy umysłowi, zostaliby zgrupowani w centrum miasta. Żadna z wysuwanych koncepcji nie znalazła do tej pory poparcia, a problem jest w dalszym ciągu przedmiotem n ..ętnych dyskusji. Jakkolwiek ludność rolnicza motywuje swoje prawo pobytu na starych miejscach, wkładem materialnym w ich odbudowę, to jednak postulat przywrócenia miastu warunków zdrowotnych ma większą wymowę. Złotym środkiem byłoby tu przesiedlenie ludności, zatrudnionej w rolnictwie do okolicznych wiosek, z tym jednak zastrzeżeniem, iż przesiedleńcom będą zagwarantowane odpowiednie zabudowania gospodarcze. **St.**

Opieka społeczna
nad matką i dzieckiem

(R) Opieka nad matką i dzieckiem przybiera coraz to realniejsze formy. Ubezpieczalnia Społeczna w Obornikach pragnie jak najwięcej dać matce i dziecku i stara się o założenie więcej stacji w różnych punktach powiatu.

Oto kilka danych statystycznych z poradni dla matki i dziecka w Ryczywole koło Obornik. W 1948 roku zbadano 293 niemowląt w wieku od 1 — 4 lat. Porad udzielono 1070 dzieciom. W mleczarni zakupiono i rozdzielono dzieciom i matkom 13.961 litrów mleka, ponadto rozdano 368 kg cukru. Zbadano 188 kobiet ciężarnych. Porad udzielono 221 kobietom.

W I kwartale ub. roku przydzielono 25 matkom po 2 mtr. flaneli po cenach zniżonych. W IV kwartale 25 matek otrzymało po 6 m flaneli i po 6 m płótna. Dzieciom wydano 136 kg tłustego mleka w proszku i 10 kg tranu.

Największa gmina pow. szamotulskiego
nie ma lekarza

(B) Jedna z największych wsi w powiecie szamotulskim, Duszniki, jest od dłuższego czasu pozbawiona opieki lekarskiej. Pomimo doskonałych warunków nie osiedlił się tam żaden lekarz. Wszelkie poczynione w tym kierunku starania, pozostały bez skutku.

Lekarz, który zechciałby osiedlić się w Dusznikach, będzie miał do dyspozycji: 8 pokojowe mieszkanie, a nawet gdyby to był lekarz początkujący — zarząd gminny zamierza zakupić dla niego kompletne instrumentarium.

Na razie opiekę lekarską nad blisko 6 tysiącami mieszkańców gminy, liczącej 9 gromad, sprawuje dr Siuda, który dojeżdża z Buku. Opłata za dojazd podnosi znacznie koszty wizyt lekarskich. Dotyka to najbardziej mało — i średniorolnych chłopów, którzy chcąc nie chcąc muszą zrezygnować z porady i opieki lekarskiej. Wpływa to oczywiście fatalnie na zdrowotność mieszkańców.

Brak lekarza w samej wsi, jak i w najbliższej okolicy, dotkliwie daje się też odczuwać ludności, jeśli chodzi o nieszczęśliwe wypadki i nagłe zachorzenia. W Dusznikach istnieje od wielu lat dobrze prosperująca apteka.

Tak wielka wieś jak Duszniki nie może dłużej pozostawać bez lekarza. Sprawą tą winny zainteresować się czynniki miarodajne. Ostatnio bolączkę tę poruszył na posiedzeniu PRN w Szamotułach ob.Erdman z Dusznik, podkreślając m. innymi to, że brak lekarza w Dusznikach powoduje panoszenie się znachorstwa.

Młodzież ze »Służby Polsce«
zakłada kluby i boiska sportowe

(st) Okres powojennego haosu minął bezpowrotnie w powiecie strzeleckim, a odbudowa gospodarcza i kulturalna nabiera coraz to większego nasilenia. Na ostatnim posiedzeniu Powiatowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy w Strzelcach Krajeńskich podsumowano całoroczne wyniki osiągnięte na tym polu przez poszczególne komitety gminne i miejskie.

Ścisła współpraca hufców SP z rolnictwem dała piękne wyniki. Naprawiono groble przy Noteci, której wylewy narażały rolników na dotkliwe straty materialne i oczyszczono znaczną część kanalizacji na łąkach nadnoteckich.

W ramach pracy sezonowej junacy zebrali z 1300 ha zboże i wzięli czynny udział w zwalczaniu stonki ziemniaczanej, przeszukując 3000 ha ziemi. Założenie kilkunastu świetlic i zradiofonizowanie wsi Niegosław świadczy dobitnie o tym, że organizacja SP jest ważnym czynnikiem w upowszechnieniu kultury na wsi.

Junacy nie zapomnieli również o basenach kąpielowych i boiskach sportowych, na których rozwijają teraz swą tężyznę fizyczną.

Komendant Powiatowy, ppor. Wł. Baran stwierdza, że SP wkracza ze swoją młodzieńczą energią, gdzie praca jest najtrudniejsza do wykonania.

Kto patrzy na ziemię strzelecką z perspektywy ostatnich trzech lat, dostrzega tam stały postęp na wszystkich odcinkach życia.

Nasi czytelnicy piszą

Paszę i odpadki żywnościowe
należy racjonalnie wykorzystać

W Gostyniu odbył się powiatowy zjazd rolniczy. Zjechało się około 600 rolników.

Posiedzenie zagaił starosta powiatowy, Rutecki. Agronom powiatowy, inż. Michalski, wygłosił referat o zadaniach służby agronomicznej w nowej strukturze rolniczej. Omówił on także planową gospodarkę, osiągnięcia planu trzyletniego w rolnictwie oraz wytyczne planu 6-letniego. Ponadto przedstawił sprawę reorganizacji administracji rolniczej w powiecie i uwypuklił zakres działalności Pow. Referatu Rolnego. Dalej podał cyfrowo pomoc państwa w podniesieniu produkcji roślinnej i zwierzęcej chłopów mało- i średniorolnych. Mówił wreszcie o szkołach rolniczych na wsiach, które mają stać się kuźnią socjalizmu.

W dyskusji nad referatami zabrało głos kilkunastu rolników. Ob. Dubisz poruszył sprawę niszczenia paszy w majątkach, kwestię małej ilości drobiu, lekkomyślnego wyrzucania odpadków żywnościowych w miastach, następnie zaapelował o zbiórkę szmat i żelaza oraz o zwiększenie hodowli drzew i krzewów owocowych.

O plantacji buraków cukrowych i o osiągnięciach w roku ubiegłym oraz o zamierzeniach na rok 1949, mówił ob. Psarski — dyr. cukrowni w Gostyniu. Inni poruszali zagadnienia hodowli owiec, roślin przemysłowych i usprawnienia dostawy mleka. O ośrodkach maszynowych w powiecie, o ich rozmieszczeniu, organizacji i pracy, mówił ob. Kulczycki.

Poruszone zostały również sprawy: wścieklizny psów, pomoru drobiu, szczepienia powszechnego ... i zapobiegania jałowości u bydła, zwłaszcza rasowego. W końcu podano terminy gminnych ... zebrań gospodarczych w powiecie.

Jankowiak

Ludowe zespoły sportowe
powstają w powiecie szamotulskim

(B) Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej w Szamotułach, który został utworzony z końcem ub. roku, mieści się w biurach Pow. Komendy „Służby Polsce“. Zadaniem inspektora, Pawlaczyka z Szamotuł, jest organizowanie życia sportowego w powiecie, zwłaszcza na zaniedbanym dotąd odcinku wiejskim. Pomocą służyć tu będą referenci wychowania fizycznego Samopomocy Chłopskiej, przede wszystkim przy zakładaniu klubów sportowych w gminach wiejskich i przy budowie boisk w gromadach.

W bież r. Inspektorat Kultury Fizycznej w Szamotułach łącznie z ZSCh projektuje stworzenie 8 nowych ludowych zespołów sportowych oraz zorganizowanie 16 większych sportowych imprez.

Nad Wartą

(ch) W współzawodnictwie pracy w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu, brało udział 2.813 osób. Komisja Współzawodnictwa Pracy zakładów, ogłosiła wyniki współzawodnictwa za grudzień 1948 r. Najlepsze wyniki osiągnęli: Cz. Michałek, I. Nazarek, S, Goszczyk, Zb. Olendarczyk, T. Azpringer, St. Cyganek i J. Marciniak. Poza tym za wybitne osiągnięcia produkcyjne wyróżniono 39 pracowników.

***

(R) W powiecie obornickim, panuje wścieklizna psów. W związku z tym przystąpiono do jej likwidacji przez wystrzelanie psów. Ostatnio wybito wszystkie psy w gromadzie Jaryszewo i Uściskowo. Przy okazji apeluje się do społeczeństwa, by przestrzegało przepisów i nie puszczało psów wolno, zarówno we dnie jak i w nocy.

***

(ch) Z inicjatywy Komitetu Rozbudowy szkoły powszechnej w Jutrosinie, odbyła się onegdaj w sali Hotelu Centralnego, zabawa taneczna. Zysk z zabawy został przeznaczony na rozbudowę szkoły oraz na zakupienie pomocy szkolnych.

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY

TEATR WIELKI — „Goplana“, godz 19.00

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI — „Przemysław II“, godz 19.00.

TEATR NOWY — „Ożenek“, godz 19.00

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Jadzia wdowa“ godz 20.00

TEATR AKTORA I LALKI — „Dzieci pana majstra“, godz. 19.00.

KINA

APOLLO — „Express Moskwa — Ocean Spokojny“, godz 16, 18, 20, w niedzielę godz. 14

BAŁTYK — „Rosanna z siedmiu księżyców“ godz 15.30, 18.00, 20.30, w niedzielę godz 10.30, 13.00

MUZA — „Dwaj panowie F“, godz 16, 18, 20, w niedzielę godz. 14

RIALTO — „Przeczucie“, godz. 16, 18, 20, w niedzielę godz 12

WARTA — „Noc grudniowa“, godz 16, 18, 20 w niedzielę godz 14

WARTA — „Program aktualności nr 5“, godz 11, 12, 13, 14 w niedzielę godz 10

300 nowych pracowników
spółdzielni jajczarsko-mleczarskich

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej Okręgu Poznańskiego zorganizowała ostatnio w Lesznie Wlkp. 6 kursów szkoleniowych dla kierowników „Spółdzielczych Zbiornic Jaj“ i „Mleczarsko-Jajczarskich“ Przeszkolono na nich 300 kursistów, których przydzielono do pracy w 150 zakładach Mleczarsko-Jajczarskich wojew. poznańskiego.

Obowiązkiem ich będzie zebranie i odpowiednie przygotowanie do wysyłki w bieżącym roku conajmniej 65.000.000 jaj.

Okręg poznański wysunął się z pośród 14 okręgów na pierwsze miejsce. Wykona on przedterminowo trzyletni plan odnośnie mleka, jaj i drobiu i to ze znaczną nadwyżką.

Operacje sercowe

Prasa stołeczna podała ostatnio wiadomość o skutecznie przeprowadzonej przez lekarzy polskich operacji serca.

Są to oczywiście najnowsze osiągnięcia medycyny, z których napewno cieszą się wszyscy ludzie, a przede wszystkim pacjent.

Pisząc o tym, należy jednak koniecznie przypomnieć, że już w październiku 1944 roku przebywający obecnie w Poznaniu dr Drews, usunął odłamek granatu z serca małego (może 9 — 10 letniego chłopca), również z pomyślnym wynikiem.

Miało to miejsce w Ostrowcu - Świętokrzyskim, gdzie dr Drews przebywał wówczas jako wysiedlony. **E. F.**

Redakcja i Administracja: Poznań. ul Dąbrowskiego 77 tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):

Taryfa za mm	w tekście	za tekstem	rekl.
do 70 mm	75.—	50.—	50 —
71 — 120 mm	100.—	60.—	60 —
121 — 200 mm	120.—	80 —	100 —
201 — 300 mm	160.—	130 —	140 —
ponad 300 mm	220 —	180 —	180 —

Ogłoszenia „drobne“ za wyraz zł 30.— Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
120 zł. Wpłacać na Konto P K O. Oddz. Poznań Nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego Oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd „Wydawnictwo Ludowe“ Warszawa Skolimowska 5.

B-66908

Jak pracują kobiety ziemi śląskiej

Nie upłynął jeszcze rok, jak Wydział Kobiecy Woj. Zarządu Stronnictwa Ludowego w Katowicach wydelegował do Grodkowa kol. **Handrównę**. Stanęła ona do pracy z wiarą w swe siły, z umiłowaniem wsi i ideałów, jakim podjęła się służyć. Jako instruktorka Koła Gospodyń ZSCh, a zarazem przewodnicząca referatu kobiecego przy Pow. Zarządzie SL, musiała rozpocząć pracę od podstaw.

Dziś istnieją i działają na terenie tego powiatu 23 Koła Gospodyń Wiejskich, w tym 10 zorganizowanych jako Czyn Kongresowy, a **wybory do władz ZSCh były prawdziwym sukcesem kobiet. 144 kobiety w powiecie zasiadły w nowych zarządach** gdy do tej pory nie było ani jednej. Nie są one tam biernymi pionkami. Prezes Gromadzkiego Koła ZSCh w Ligocie — **Biłykowa** dzielnie piastuje swój urząd.

Za rządów „nowego prezesa" założona **została świetlica**, w której odbywają się kursy kroju i szycia, gotowania oraz pogadanki i odczyty. **W Ligocie kobiety wystarały się o zlikwidowanie knajpy**, w której ich mężowie trwonili zdrowie, czas i pieniądze. Teraz zabierają się do uzdrowienia stosunków w spółdzielczości. W skład komitetów sklepowych weszły 22 kobiety.

Zorganizowano też samopomoc kobiet dla rodzących matek (wypożyczalnia wyprawek niemowlęcych i dyżury sąsiadek w domu położnicy).

Do niedawna Zosia Handrówna pracowała sama. Od dwóch miesięcy towarzyszy jej **Emka Rygielska**. Mieszkają razem i razem wyjeżdżają na rowerach w teren. **Zosia rzeszowianka, Emka Ślązaczka** — zżyły się jak siostry.

Emka jest instruktorką ChTPD, a praca i na tym odcinku nabiera rozmachu. Założono 5 kół ChTPD. Organizuje się Punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem w Jędrzejowie W dniu Zjednoczenia Partii Robotniczych obdarowano najbiedniejsze dzieci odzieżą.

***

W tej chwili jadą obydwie do Jędrzejowa. Mijają ponury zamek baronów niemieckich olbrzymią budowlę w stylu gotyku północnego Jeszcze parę kroków, a znajdą się w Domu Ludowym.

***

Sala Domu Ludowego w Jędrzejowie od rana rozlega gwarem. Członkinie kół gospodyń z wójtową **Krystyną Pitny** oraz prezesem Koła ZSCh — **Rypniem**, oczekują w sali ozdobionej girlandami, która powoli zapełnia się dziecianią. Nadchodzi młodzież szkolna i starsi.

Cała wieś zbiegła się na przedstawienie urządzone z okazji wręczenia dzieciom darów ChTPD. Nadjechali już i goście z województwa.

Po przemówieniach delegatów: Zarz. Woj. SL — kier. Wydz. Kobiecego **Miziowej** i Zarz. Pow. — insp szkolnego **Pawłowicza** oraz wójtowej, mali chłopscy artyści wykonali inscenizacje, deklamacje i tańce ludowe, wykazując nieprzeciętne talenty i zdolności.

Zawdzięczając sprawności organizacyjnej kobiet SL, dzień ten pozostanie mieszkańcom gminy Jędrzejów długo w pamięci. **W. M.**

Nigdy bym nie uwierzył

(Od naszego korespondenta.)

W gminie Okocim, pow. brzeskiego, pół kilometra od wsi Jasienia, na pięknym i malowniczym wzgórzu znajduje się Państwowy Dom Dziecka, powstały 31 maja 1947 roku. W Domu Dziecka mieści się 42 chłopców — sierot, półsierot, pochodzących przede wszystkim z większych miast Polski. Do Państwowego Domu Dziecka należy 12 ha pola, 2 sady owocowe, 4 krowy i świnie.

Kierownikiem Domu jest ob. Bonczar.

Chłopcy otoczeni są dobrą opieką, mają smaczny wikt, z którego są zadowoleni. Na każdego chłopca przypada 3.400 zł miesięcznie. W grudniu 1948 r. państwo wyasygnowało na Dom Dziecka milion zł.

Ostatnio odwiedziłem ten Państwowy Dom Dziecka, gdzie oglądałem jadalnie, świetlice, szatnie i sypialnie i obserwowałem ogromnie wartościową pracę tego zakładu.

Oświadczyłem więc ob. Bonczarowi, że gdybym był uprzedził o swoim przyjściu, to nigdy bym nie uwierzył, żeby tak dobrze i celowo mogło być wszystko zorganizowane w którymkolwiek domu dziecka.

GUŻDZIK MARIAN

Skup żywca w Lubelskim

Skup żywca przez gminne spółdzielnie w Lubelszczyźnie wszedł już na normalne tory.

Od dnia 1 lutego rozpoczęło skup żywca 45 spółdzielni, od 15 lutego rozpoczną dalsze 84 spółdzielnie, i wreszcie od 1 marca przewiduje się około 50 spółdzielni.

Razem zostało wytypowanych do skupu żywca 170 spółdzielni, co przecietnie czyni 13 spółdzielni w każdym powiecie. Ta ilość spółdzielni całkowicie obsłuży teren bez żadnych trudności dla producentów trzody chlewnej. Między oddziałami Centrali Mięsnej i oddziałami zbytu produktów zwierzęcych istnieje ścisły kontakt, jaki współpraca wzajemna między gminnymi spółdzielniami prowadzącymi lub przygotowującymi się do skupu, a rejonowymi oddziałami Centrali Mięsnej i Centrali Zbytu Produktów Zwierzęcych.

Wspólne konferencje ustaliły zasady współpracy i wzajemnej pomocy przy organizacji akcji skupu żywca. Oddziały Centrali Mięsnej i Centrali Zbytu pomagają poszczególnym gminnym spółdzielniom prowadzącym skup żywca zarówno personelem instrukcyjnym, jak i pomocą w środkach transportowych.

Po zakończeniu organizacji i objęciu skupem wszystkich miejscowości, niewątpliwie bitwa na tym odcinku również zostanie wygrana jak na odcinku chlebowym, a świat pracy otrzyma niezbędne ilości mięsa i tłuszczów. **Jw.**

Opustoszałe po targach pawilony

służą potrzebom świata pracy

Każdorazowo po zamknięciu Międzynarodowych Targów Poznańskich i wywiezieniu eksponatów, po stoszeją pawilony M. T. P., lecz nie stoją bezczynnie, a przez pozostałe miesiące służą potrzebom świata pracy. Część z nich zamieniona została na olbrzymie składy mąki dla całego Poznania z przeznaczeniem zarówno dla piekarń, jak i mąki interwencyjnej dla utrzymania równowagi cen na rynku wewnętrznym.

Jedna z hal służy jako stała wystawa mebli państwowej Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, gdzie świat pracy nabywa meble na raty.

Pawilon Centrali Tekstylnej na M. T. P. mieści składy i czynne w ciągu całego roku biura Państwowego Przemysłu Włókienniczego.

W innych halach M. T. P. urządzane są stale zawody bokserskie krajowe, a nierzadko i spotkania międzynarodowe.

W dotychczasowej hali Ciężkiego Przemysłu na M. T. P. znajdą na zimę pomieszczenia samochody P. K. S.

Wszystko to ustąpi w kwietniu miejsca eksponatom polskim i zagranicznym na wielkiej rewii gospodarczej Polski Ludowej, jaką są bezsprzecznie Międzynarodowe Targi Poznańskie.

WIEŚCI Z KRAJU

● W gromadzie Czołówek pod Radziejowem w pow. aleksandrowskim uruchomiono wzorowy ośrodek maszynowy, którego założycielami są małorolni chłopi, członkowie Zw. Samopomocy Chłopskiej. Zgromadzili oni w ośrodku 57 maszyn, m. in. 4 kompletne maszyny omłotowe, 6 siewników, 5 kosiarek i 5 żniwiarek.

● W dniu 13 bm. Państwowa Żeńska Szkoła Przemysłowa w Zakopanem urządziła pokaz mody zimowej w sali teatralnej hotelu Morskie Oko. Uczennice zademonstrowały kilkadziesiąt gustownych i praktycznych modeli stroju kobiecego i dziecinnego na porę zimową w górach.

Duże uznanie publiczności zyskały oryginalne ubiory sportowe.

● Na Uniwersytecie Jagiellońskim powstała nowa katedra historii ruchów społecznych, którą powierzono prof. drowi Józefowi Sieradzkiemu. Wykład inauguracyjny prof. Sieradzkiego w Collegium Novum, poprzedzony został słowem wstępnym dziekana Wydziału Humanistycznego dra Piwarskiego, który podkreślił znaczenie tego rodzaju katedry dla Uniwersytetu Krakowskiego.

● Do portu gdyńskiego wpłynął parowiec radziecki „Vale" o nośności 9.800 ton. Będzie on poddany na stoczni gdyńskiej generalnemu remontowi.

RADIO

CZWARTEK, 17 LUTEGO

5.10 Sygnał czasu. 5.20 Koncert. 6.10 Dziennik por. 6.30 Muz. 7.00 Wiad. 7.25 Muz. 8.30 „Stare i nowe". 9.15 Inform. 9.30 Wszechnica Radiowa. 11.40 Aud. dla przedszkoli. 11.50 Muz. 12.00 Wiad. poł. 12.20 „Utwory dawnych mistrzów". 12.45 Aud. dla wsi. 15.25 Kronika Warszawy. 15.30 „Mówimy z dziećmi". 15.50 Muz. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych". 16.50 „O prądzie elektrycznym" — pog. 17.00 Pieśni. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.00 „Wspominki muz. o mistrzu Adamie" 19.40 Wszechnica Radiowa. 20.00 Dziennik wiecz. 20.45 „Tajmyr przy telefonie" — słuch. 22.00 Aud. słow.-muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muzyka.

Z ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

TELEGRAM

Sekr. Gen. — Wicepremier Antoni Korzycki

Czwarty statutowy zjazd powiatowy SL w Jędrzejowie śle sekretarzowi generalnemu — ob. wicepremierowi chłopskie pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra chłopów i Polski.

Prezydium Zjazdu

Telegramy ze zjazdów i konferencji nadesłali na ręce ob. wicepremiera chłopi: z Bytowa, Gryfina, Radomia, Kozienic, Malborka i Bartoszyc.

KOMUNIKAT NKW SL

28 bm. o godz. 10 w sali konferencyjnej NKW SL **odbędzie się odprawa prezesów i sekretarzy wojewódzkich zarządów SL. Omawiane będą aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze. Referat na temat „Rola SL w obecnym etapie" wygłosi MARSZAŁEK WŁADYSŁAW KOWALSKI.**

KONFERENCJA SAMORZĄDOWCÓW

11 bm. Wydział Samorządowo-Administracyjny zarządu łódzkiego SL zorganizował odprawę administracyjno-samorządową z udziałem przewodniczących rad wszystkich szczebli, starostów, wójtów i sołtysów. Zebranie zagaił prezes zarz. woj. — wojewoda **Szymanek**. Referat ideowo-polityczny wygłosił kier. wydz. NKW SL — **J. Szkop**. Sprawy samorządowe omówił kier. **Pieczonka**. Zagadnienia związane z akcją hodowlaną zreferował kier. **Józef Szewczyk**. Całość omawianych spraw podsumował przew. **Strzelecki**.

***

W Siedlcach, w odprawie powiatowego aktywu samorz.-administracyj nego wzięli udział i wygłosili referaty: z NKW SL poseł **St. Jurkowski**, z zarz. woj. SL — **St. Roguszewski**.

***

W Makowie Maz. odbyła się narada aktywistów SL i PZPR — działaczy rad narodowych i zarządów gminnych. Po referacie wiceprzew. PRN **K. Sobieskiego**, prezes pow. zarz. SL — **Dębniak** mówił o zacieśnieniu współpracy. Postanowiono zwoływać częściej wspólne narady w gminach.

Ubezpieczenie od klęsk żywiołowych

wsi gdańskich

(š) Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych kontynuuje powszechne ubezpieczenia płodów rolnych od klęsk żywiołowych. Ostatnio Dyrekcja Gdańska PZUW zwróciła się do Związku Samopomocy Chłopskiej i Urzędu Wojewódzkiego z projektem wprowadzenia na terenie województwa gdańskiego ubezpieczenia zbóż od gradobicia i w ogóle innych klęsk żywiołowych. Obydwie instytucje wniosek przyjęły. Równocześnie Komisja Rolna zleciła przeprowadzenie ubezpieczenia powszechnego na wsi gdańskiej. Objęłoby ono również ubezpieczenie od wypadków chorób koni, bydła i trzody chlewnej. Komisja wysunęła również postulat, by wprowadzić na wsi tak zwane „generalne polisy ubezpieczeniowe" dla każdego gospodarstwa rolnego.

Rybacy duńscy łowią

w oparciu o porty polskie

Rybacy duńscy, którzy łowią łososie na wodach polskich, bazują swoje kutry w portach polskiego wybrzeża. W Helu stacjonuje obecnie 90 kutrów duńskich, w Jastarni 35. Rybacy duńscy są przyjmowani u nas bardzo gościnnie. Formalności celne, podatkowe itp. zostały dla nich ograniczone do czynności najniezbędniejszych. Rybacy duńscy odwiedzając polskie porty rybackie szybko zżywają się z miejscowym społeczeństwem (na tym tle doszło już nawet do mieszanych małżeństw duńsko-polskich!).

Dzięki dobremu wyposażeniu swych kutrów, umiejętności połowów oraz obfitości ryb w polskich wodach, rybacy duńscy osiągają doskonałe wyniki w połowach łososia.

27 tys. ha odłogów

zlikwidują PNZ okr. szczecińskiego

Likwidacja odłogów w majątkach Państw. Nieruchomości Ziemskich okręgu szczecińskiego obejmie w tym roku 27 tys. ha.

Od 1946 roku PNZ okręgu szczecińskiego zlikwidowały blisko 117 tys. ha odłogów, z czego najwięcej bo 52 tys. ha w roku gospodarczym 1947/48.

Majątki państwowe pomagały również w likwidacji około 10 tys. ha odłogów u osadników.

Pszczelarstwo, zielarstwo i runo leśne

można lepiej wyzyskać

Najważniejszymi działami produkcji rolnej Ziemi Słupskiej jest uprawa zbóż i hodowla zwierząt. Niesłusznym jednak byłby wniosek, że na tych dwu działach kończą się możliwości produkcyjne wsi słupskiej. Obok uprawy zbóż i hodowli zwierząt — istnieje jeszcze cały szereg innych działów gospodarki, które przed wojną były intensywnie wykorzystywane, a obecnie — znajdują się w zaniedbaniu.

W pierwszym rzędzie wymienić należy trzy działy gospodarki rolnej. Są to: pszczelarstwo, zielarstwo, oraz eksploatacja runa leśnego (grzyby, jagody itp.). Na pierwszym odcinku w pszczelarstwie — zaszły na Ziemi Słupskiej (obejmującej jak wiadomo pow. sławieński, bytowski, miastecki, koszaliński i częściowo lęborski) pozytywne zmiany. W Słupsku ukonstytuował się bowiem Powiatowy Związek Pszczelarski, posiadający ambitne i realne plany na przyszłość. Aktywność z jaką Związek ten rozpoczął prace — pozwalają przypuszczać, że lato tegoroczne doprowadzi do poważnego wzrostu produkcji miodu, która stanie się jednym z czynników wzrostu dobrobytu wsi słupskiej.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z zielarstwem i eksploatacją runa leśnego. Te gałęzie gospodarki, które w sumie mogłyby dać wsi poważny dochód — przyczyniając się jednocześnie do wzrostu potencjału gospodarczego regionu pozostawiają w okolicach słupska — dużo do życzenia.

W przededniu zbliżającego się sezonu — konieczne jest zwrócenie uwagi na rozpoczęcie zdecydowanej akcji. Byłoby tu słusznym uruchomienie okręgowych spółdzielni pszczelarskich, zielarskich i eksploatacji runa leśnego. Te okręgowe spółdzielnie objęłyby teren całej Ziemi Słupskiej.

Konsekwencje zmian w kierunku pomyślnym na tym odcinku — nie ograniczają się jedynie do poprawy dobrobytu wsi słupskiej. Wiąże się z tym bowiem możliwość rozbudowy przemysłu przetwórczego, pracującego na bazie tych surowców. Rozbudowa takiego przemysłu dla Słupska nie miałaby pierwszorzędnego znaczenia tej miary co rozbudowa przemysłu meblowego czy maszynowego.

(Jot)

Z nędznych bud — do jasnych domów

ELIZÓWKA

JAKŻE dalecy jesteśmy od czystej wioski szwajcarskiej, ład nie zbudowanej, posiadającej wszystkie wygody, jakie życie współczesne na wsi dać może, od tchnącej dostatkiem, porządkiem i pracą zagrody chłopa duńskiego, holenderskiego, lub niemieckiego. Nic więc dziwnego, że chłop polski żyje o jakieś 15 lat krócej niż duński, że śmiertelność naszych dzieci jest przeszło dwa razy wyższa niż gdzie indziej, że choroby zakaźne, nieznane już na zachodzie Europy, gnębią nas stale.

Jakież stąd wioski?

Trzeba podnieść stopę życiową.

Powiada znakomity pisarz społeczny i świetny znawca urządzeń wiejskich, prof. dr M. Kacprzak, że walka o zdrowie — to walka o kulturę.

DWIE IZBY Z KUCHNIĄ

Przyjdzie czas, że chłop polski stanie na równi z duńskim, holenderskim, który przecież jeszcze lat temu kilkadziesiąt żył nie lepiej, niż nasz obecnie, a wszystko co ma, zdobył sam pracą rąk własnych, uszlachetnioną przez oświatę.

Winniśmy zrobić wszystko, co jest w naszej mocy, by obecne ciasne mieszkania rozszerzyć. W najuboższej zagrodzie mieszkanie winno się składać przynajmniej z dwu izb i kuchni.

Radzieckie planowania odbudowy wsi na szlaku zniszczeń wojennych na Ukrainie przewidują zagrody o trzech do czterech izb mieskalnych z uwzględnieniem w nich ozdób regionalnych, opartych na motywach ludowych i o zewnętrznym wyglądzie jak najbardziej estetycznym.

Prof. dr Michał Kaczorowski minister odbudowy pisał między innymi, że „ostatecznym celem prac naszych jest zupełne przekształcenie oblicza wsi polskiej. Nie chcemy — pisze on — utrwalać systemu niepowiązanych współpracą gospodarstw nierzadko nawpół zbutwiałych i tonących w błocie zabudowań, prymitywnych form gospodarowania. Chcemy wprowadzić na wieś maszynę, która pomnoży wydajność pracy rolnika. Chcemy zorganizować skup jego wytworów bez zbędnego pośrednika, zaopatrzyć go w podstawowe produkty na miejscu, umieścić w jasnych, zdrowych, ogniotrwałych budynkach mieszkalnych, zaopatrzyć w elektryczność, dogodne dojazdy i dobrą wodę. Wreszcie dać dobre budynki gospodarskie, zazielenić otoczenie, dzieciom dać wesołe izby szkolne, wznieść domy kultury. ośrodki zdrowia“; zaś poseł Adam Sadrakuła, Naczelny Komisarz Odbudowy Wsi stwierdza, że „stoi przed nami wielkie zadanie odbudowy i przebudowy wsi polskiej z nędznej, brudnej i ciemnej, na wieś bogatą, czystą i jasną — zarówno w zagrodach, jak i w szkole, domu ludowym, dziecińcu. ośrodku zdrowia, domu spółdzielczym. Cel ten możemy osiągnąć wspólnym wysiłkiem wsi i państwa“.

Dzisiejsze zabudowania gospodarskie ciągną się w naszych wioskach wzdłuż krętej, błotnistej i rozdeptanej przez ludzi i zwierzęta drogi, rozrzucone bez ładu. Budynki nędzne, nieraz sklecone naprędce, popodpierane drągami, wszędzie stosy nawozu, śmiecia, wszędzie podpływa gnojówka i do zagród, i do studzien.

Takie i inne myśli chodziły mi po głowie, gdy z wielkim zaciekawieniem dojeżdżałem do świeżo powstałej wsi Elizówka, położonej w pobliżu Lublina, a wybudowanej na gruntach poparcelacyjnych, według planów i pod nadzorem technicznym Naczelnego Komisariatu Odbudowy Wsi.

WYRÓŻNIA SIĘ DODATNIO

Elizówka wyróżnia się i robi dodatnie wrażenie. Pobudowana tuż przy szosie, posiada, ze względu na istniejące tam już instalacje — łatwość urządzeń telefonicznych, światła elektrycznego i radiowęzła oraz lokomocji autobusowej. Nowa ta wieś dostosowana jest całkowicie do gospodarstw małorolnych. W budynkach jej prawidłowo urządzone wentylacje zapewniają odpływ woni stajennych i ochronę przed wilgocią. W każdym budynku mieszczą się trzy izby na dole, tj. 2 pokoje i kuchnia, oraz jeden pokój na poddaszu; również na poddaszu znajdują się specjalne urządzenia do przechowywania ubrań. Wszystkie te budynki mieszkalne są zbudowane z cegły palonej, dachy ich kryte są dachówką eternitową, okna duże, wykonane solidnie, to samo i drzwi, jak również i schody, prowadzące z sieni na strych. Wygląd całości czysty, widny i estetyczny. Przez środek przecina wieś szeroka ulica, która zostanie odpowiednio zadrzewiona. Przed każdym domem zaprojektowany jest ogródek, sad i pasieka, oraz w każdym budynku indywidualna studnia skrzydełkowa.

Ogólna powierzchnia Elizówki wraz z gruntami ornymi wynosi 123 ha, cała zaś powierzchnia pod zabudowę — 33 ha, w czym powierzchnia placu pod zabudowę osiedleńców wynosi 31 ha, a pod zabudowę społeczną ponad 1 ha. Poszczególne parcele pod zabudowę są o powierzchni od 1 ha do 1 ha 800 m kw. Powierzchnia niezabudowanego tam jeszcze gospodarstwa wzorowego wynosi 5 ha. Nadto place i drogi zajmują 5 ha 216 m kw., w tym place 0 ha 2.920 m kw., a drogi 4 ha 7.296 m kw.

Koszt budowy każdego budynku mieszkalnego wynosi ogółem 764.000 zł, na razie stanęło tam takich budynków 31. W każdym z nich zamieszka jedna rodzina, złożona przeciętnie z 3 do 5 osób. Gospodarze tego nowego schludnego osiedla posiadają po trzy ha ziemi użytków rolnych.

POMOC PAŃSTWA DOCIERA WSZĘDZIE

Nastręcza się tu jeszcze kilka uwag natury ogólnej.

Pomoc państwowa dla mieszkańców wsi w dziedzinie budownictwa dociera do zainteresowanych w dwojakiej postaci. Jako pożyczka potrzebnych do budowy środków pieniężnych i jako fachowa rada, jak i z czego budować. Do tego drugiego rodzaju pomocy państwowej zalicza się oprócz organizacji dostawy materiałów i fachowego kierownictwa robót, przede wszystkim przygotowanie typowych planów, według których budowa jest przeprowadzana.

Typowym planem nazywamy taki, który uwzględnia w sposób fachowy wszystkie wymogi praktycznego, wygodnego i niedrogiego budownictwa. Opracowanie takiego planu nie jest rzeczą łatwą.

W małym gospodarstwie rolnym występuje to bardzo wyraźnie. Z prostego rachunku wynika, że dochód z gospodarstwa samodzielnego do 5 ha nie pokryje nawet w przeciągu 30-to letniego okresu kosztów, związanych ze wzniesieniem potrzebnych dla tego gospodarstwa budynków, dostatecznie dużych i trwałych.

Im mniejsze gospodarstwo tym większy występuje niedobór potrzebnego do budowy kapitału, który dać mają zyski z prowadzonej gospodarki. To też nowopowstające gospodarstwo np. 3-hektarowe musi rozłożyć swoją zabudowę w ten sposób, by nie zaczynać wszystkich budynków odrazu. Dostosowany do takich warunków plan został przyjęty i przy zabudowie nowej wsi poparcelacyjnej Elizówki. Sposób wykorzystania go przy zabudowie gospodarstwa polega na tym, że w początkowym okresie dom mieszkalny służy podwójnym celom. Mieści on jednocześnie mieszkanie, złożone z dwu izb i tymczasową obórkę na kilka sztuk inwentarza. Po wybudowaniu w następnej kolejności budynku inwentarskiego miejsce tymczasowej obory po odpowiednim doprowadzeniu do porządku ścian i położeniu podłogi, zajmie trzecia przestronna izba.

Pomieszczenie to wystarczy dla rolnika i pozwoli na to, że dorastające dzieci będą mogły spać osobno, osobno synowie i osobno córki.

Według doświadczeń z przeprowadzonej budowy w Elizówce, koszt budowy w pierwszym etapie użytkowania, wyniósł 764.000 zł. Koszt ten stosunkowo wysoki mógłby zmaleć o poważną sumę, gdyby właściciele działek dostarczyli do budowy swoją pomoc, wykonując roboty pomocnicze, wykopy itp., gdyby pomogli przy zwózce materiałów. Niestety, tak nie było i dlatego podniesienie się kosztów budowy na pewno co najmniej o 30 proc. jest niepotrzebne.

JESTEŚMY ZADOWOLENI

Prowadząc rozmowy z całą gromadą Elizówki, wyczułem, że zabudowa tego osiedla przypadła im całkowicie do gustu, toteż znać wśród nich chęć i zapał do racjonalnej gospodarki, do jak najdoskonalszych urządzeń rolnych, a w szczególności chodzi im o możliwie najrychlejsze rozbudowanie swych zagród, zaopatrzenie ich przede wszystkim w budynki inwentarskie i wodę, a już troską ich wielką jest sprawa pobudowania szkoły powszechnej. Światło elektryczne, radiowęzeł i telefon — to dalsza ich troska.

Wysłuchawszy tych życzeń i projektów, nacechowanych szlachetną ambicją współzawodnictwa w pracy, żegnając gromadę Elizówki, spytałem ich jeszcze raz:

— Jak wam się wydają te wasze nowe mieszkania?

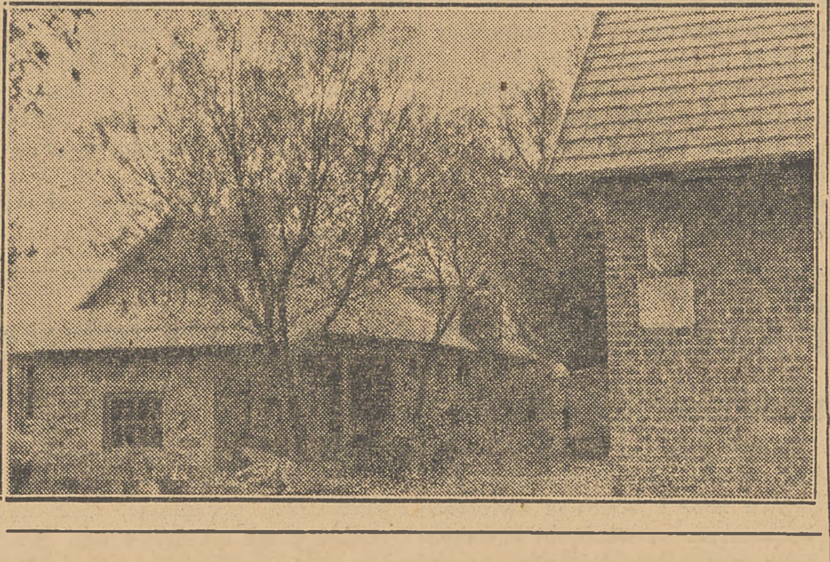
— „Jesteśmy zadowolnione“ — odrzekł sołtys, ob. Józef Kopeć, a za nim powtórzyli to inni, kiwając głowami, naprawdę z zadowoleniem.

Przybyła tam kilkuosobowa wycieczka z powiatów: tomaszowskiego i hrubieszowskiego, była wprost olśniona Elizówką. Przyjechała ona tam z okolic największych zniszczeń, rzec można z pustkowia, z ziemi krzyży i mogił.

„Żeby tak u nas pobudować, żeby na zgliszczach naszych wiosek i na mieszkaniach, złożonych z lochów i bunkrów, stanęło choć kilka takich zagród jak tu w Elizówce. Cóż to byłaby za radość! Takich wsi, to chyba i zagranicą nie ujrzy. Dopomóżcie nam — błagali — bo nieszczęścia i wielka nędza nas gnębi...“

Nie mieli oni dość słów na wypowiedzenie swego uznania i podziwu dla tych budowli elizowkońskich, które wydały im się tak piękne, solidne i takie zarazem niedostępne.

STANISŁAW JASIŃSKI



W Buskowie i Nowym Dworze *błysnęły żarówki*

W gromadzie Buskowo i Nowy Dwór w pow. bydgoskim odbyło się uroczyste otwarcie nowej sieci elektrycznej dług. 20 km. Tradycyjnego wkręcenia pierwszej żarówki w 60 z kolei zelektryfikowanej wsi pow. bydgoskiego dokonał wojewoda pomorski Kubecki. Budowę nowej linii elektrycznej Nowy Dwór—Buskowo zainicjowali mieszkańcy obydwu wsi, przy szczególnym udziale rolników Echausta Kozińskiego. Ogólny koszt elektryfikacji obu gromad wynosi 9 mil. zł. 7 mil. zł chłopi już wpłacili, korzystając przy tym z bezzwrotnej pożyczki starostwa powiatowego w Bydgoszczy, udzielonej w kwocie 1 mil. 500 tys. zł. Odnośnie dalszych 2 mil przedstawiciel wsi zwrócił się do wojewody z prośbą o prolongatę tych należności w Zjednoczeniu Energetycznym ze względu na zaliczkę podatku gruntowego, którą chłopi czują się zobowiązani wpłacić w pierwszym rzędzie i bez opóźnienia.

(W Ch.)

Ciekawy projekt konserwacji *półwyspu Helskiego*

(ś) Jednym z oryginalnych i ciekawszych projektów Gdańskiego Urzędu Morskiego, z zakresu prac nad konserwacją wybrzeża jest wybudowanie wzdłuż całego półwyspu Helskiego wysokiego wału ochronnego. Wał ten ciągnąłby się od nasady mierzei Helskiej pod Władysławowem, aż do wysokich wydm pod osadą Hel. Wał stanowiłby równocześnie fundament pod budowę drogi względnie autostrady wzdłuż półwyspu. Utworzenie wału nastąpiłoby przez zarefulowanie wielkich mas piasku. wzdłuż całego półwyspu.

Takie rozwiązanie sprawy, zredukowałoby znacznie koszt ochrony wału i drogi. Przy pracach nad realizacją tego projektu zatrudnione by zostały oddziały „Służba Polsce“. Realizacja projektu stanowiłaby wielkie osiągnięcie w zakresie konserwacji wybrzeża i obrony przed sztormami.

SPORT

LIGA KOSZYKOWA

W dalszym ciągu rozgrywek ligi koszykowej, odbyły się 3 spotkania Warszawski AZS gościł w Łodzi, gdzie doznał 2 porażek. Na usprawiedliwienie akademików można podać, iż walczyli oni w osłabionym, odmłodzonym składzie, bez najlepszego swojego gracza Bartosiewicza, który w tym samym czasie brał udział w finałach mistrzostw siatkówki. W pierwszym meczu AZS przegrał z YMCA 17:29, w drugim zaś po b. żywej grze uległ TUR-owi w stos. 42:51 (15:20).

Pewnego rodzaju niespodzianką było zwycięstwo ostatniej w tabeli Zgody (Świętochłowice) nad AZS (Kraków) odniesione w Katowicach. Po b. zaciętej walce wygrała Zgoda w stos. 33:31 (15:17).

POZNAŃ — SZCZECIN 11:5

Międzyokręgowy mecz pięściarski Poznań — Szczecin, rozegrany w hali Międzynarodowych Targów Poznańskich, zakończył się **zasłużonym zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 11:5.** Wynik ten nie odpowiada przebiegowi spotkania, gdyż w wadze półciężkiej pokrzywdzono Franka (Poznań). Poszczególne walki stały na zadawalającym poziomie.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

W sobotę rozpoczęły się w Sztokholmie hokejowe mistrzostwa świata. Udział bierze 10 drużyn. Polska nie startuje.

W mistrzostwach wydarzyły się już pierwsze sensacje. Czechosłowacja przegrała ze Szwecją 2:4 (0:3, 2:1, 0:0), a Kanada z Austrią 0:7 (0:0, 0:3, 0:4). Pozostałe wyniki były następujące: Szwecja — Finlandia 12:1 (2:0, 3:0, 7:1), USA — Szwajcaria 12:5 (6:2, 4:1, 2:2), Norwegia — Belgia 2:0, Kanada — Dania 47:0 (!), USA — Norwegia 12:1, Szwajcaria — Belgia 18:2.

ISAAKOWA MISTRZYNIĄ ŚWIATA

W Kongsbergu w pobliżu Oslo, zakończyły się łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej w konkurencji kobiecej. Pełny sukces odniosły łyżwiarki radzieckie zajmując pierwsze trzy miejsca. W biegu na 5.000 m zawodniczka fińska Lesche ustanowiła nowy rekord świata w czasie 9:26,8 min.

Wyniki biegów ostatniego dnia: 1.000 m: 1) **Isaakowa (ZSRR)** i **Hołszczewnikowa (ZSRR) — po 1:41,9 min.,** 3) Żukowa (ZSRR) — **1:43,5 min.,** 4) Wałowowa (ZSRR) — **1:43,6 min.** 5.000 m: 1) **Lesche (Finlandia) —** 9:26,8 min., 2) Żukowa (ZSRR) — 9:27,1 min., 3) Hołszczewnikowa (ZSRR) — 9:41,9 min.

Klasyfikacja końcowa mistrzostw: 1) **Isaakowa (ZSRR)** — 212,4 pkt., 2) **Hołszczewnikowa (ZSRR)** — 212,89 pkt., 3) **Żukowa (ZSRR)** — 213,793 pkt., 4) Tordvaldsen (Norwegia) — 216,663 pkt., 5) Lesche (Finlandia) — 217,897 pkt. Isakowa zajęła również pierwsze miejsce w mistrzostwach świata w roku ub.